

Zielonogórska

PISMO CODZIENNE



GAZETA NOWA

Nr 89 (145) 91

9 maja

600 zł

CZWARTEK

GRZEGORZA, KATARZYNT, TEKLI

Solenizantom i obchodzącym dziś urodziny składamy serdeczne życzenia.

Słońce weszło już o 4.52, a zajdzie o 20.11. Do końca roku pozostało 236 dni.

Prognoza

Zachmurzenie będzie duże, z większymi przejaśnieniami. Temperatura maksymalna od 8 do 10 stopni, minimalna od 1 do 3 stopni. Możliwe są lokalne przymrozki. Wiatr słaby, północno-zachodni.



Jutro MAGAZYN, a w nim:

- * Kobieta w życiu mężczyzny - mówią: Omar Sharif, Jerzy Zelnik, Tadeusz Pluciński i inni
- * Bawilem się z dziećmi króla Rumunii...
- * Listy do uzdrowicieli
- * Szczury w Lubinie!
- * w Kulturalnej - Sodoma i Gomora
- * w Wolnym Kwadracie - psychozabawa
- * Czy umiesz się uczyć?
- * Pop-News i wywiad z trenerem ju-jitsu
- * Kukuczka nigdy nie był na Gubałówce
- * Horoskop i krzyżówka

Frankfurt - Gorzów. Lody topnieją Nadburmistrz Denda przeprasza

Głośnym echem odbiły się w kraju antypolskie ekscesy we Frankfurcie nad Odrą w dniu „otwarcia granicy” z Niemcami. Szczególnie uciarieli wówczas wracający do kraju członkowie gorzowskiej orkiestry „Odeon”, których autokar obrzucony został kamieniami. W związku z tym prezydent Gorzowa — Nikodem Wolski zażądał od burmistrza Frankfurtu oficjalnych przeprosin i zadośćuczynienia poniesionym przez orkiestrę szkodom, zawierając współpracę między obu miastami.

Potrzeba było aż miesiąca i niemal dyplomatycznych wysiłków, by przeprosiny te nadeszły. Przekazali je w Urzędzie Miejskim w Gorzowie przewodnicząca Rady Miejskiej Frankfurtu — Angelika Peter i dyrektor wydziału ds. kontaktów z zagranicą Urzędu Miejskiego — Klaus Baldauf wręczając dyrektorowi orkiestry Szczepanowi Kaszyńskiemu list od nadburmistrza Frankfurtu dr Wolfganga Dendy. Został on z zadowoleniem przyjęty zarówno przez szefa „Odeonu” jak i obecnych na spotkaniu członków tego zespołu, a także prezydenta Gorzowa — Nikodema Wolskiego i przewodniczącą Rady Miejskiej Zbigniewa Ziembę. Oto tekst listu:

Wielce Szanowne Panie i Panowie.
W związku z napadami na nasz autokar w dniu 8 kwietnia 1991 r. oraz zranieniem kilku waszych członków, składam moje wyrazy współczucia i proszę państwa o przyjęcie mojego przeproszenia.

Przeważająca większość obywateli Frankfurtu dystansuje się wobec tych wykroczeń i prosi, by państwo przy ocenie obywateli frankfurckich czynili różnicę pomiędzy podburzonymi młodzieńcami chuliganami i spokojnymi obywatelami.

Prosiłem pana Baldaufa, dyrektora wydziału ds. kontaktów z zagranicą urzędu miejskiego, by postarał się o pokrycie szkód materialnych. Przy usunięciu powstałych szkód psychicznych i moralnych liczę na państwa pomoc.

Bardzo bym się ucieszył jeżeli państwo w najbliższym czasie zdecydowałoby się na wymowny gest, którym byłby występ w hali koncertowej we Frankfurcie. Przy okazji tego koncertu mieliby państwo możliwość zapoznania się z prawdziwymi frankfurczykami. Mam nadzieję, że państwo i ja możemy przyczynić się do normalizacji partnerskich kontaktów między Gorzowem, a Frankfurtiem.

Z uprzejmymi pozdrowieniami
dr WOLFGANG DENDA

(Ciąg dalszy na str. 2)

Promocja Karty Praw Rodziny

Wczoraj o godzinie 15.30 w sali konferencyjnej przy powstającym kościele pod wezwaniem Świętego Ducha w Zielonej Górze odbyła się niecodzienna uroczystość promocji „Karty Praw Rodziny”. Dokument powstał podczas Synodu Biskupów w Rzymie w 1980 roku i określa prawa rodziny we współczesnym świecie. Skierowany jest do wszystkich ludzi, rządów, organizacji międzynarodowych, partii politycznych i innych instytucji.

Na uroczystości przybyli ksiądz biskup ordynariusz diecezji gorzowskiej Józef Michalik, prezydent Zielonej Góry Roman Doganowski, przewodniczący sejmiku samorządu lokalnego Jerzy Opechowski, duchowieństwo, senatorowie oraz zainteresowane osoby o różnych poglądach politycznych i religijnych.

O karcie i jej roli w Polsce mówił senator Walerian Piotrowski. Powiedział, że wiele rodzin w naszym kraju zmuszonych jest do życia w złych warunkach ekonomicznych i społecznych. Warunki te uniemożliwiają rodzinie spełnienie stałej i zwykłej roli. Senator Piotrowski wskazał również na zagrożenia płynące z nowego konsumpcyjnego modelu polskiego społeczeństwa. (JW)

Misja MFW ocenia: Tak trzymać

Dotychczas nie stwierdzamy najmniejszych oznak odchodzenia Polski do założonych kierunków polityki gospodarczej, toteż z optymizmem odnoszę się do perspektyw dalszej współpracy Polski z Międzynarodowym Funduszem Walutowym — powiedział wczoraj na konferencji prasowej Richard Erb — zastępca dyrektora wykonawczego MFW. Wyraził on zadowolenie, że spada tempo inflacji, dobre są wyniki eksportu, co oznacza zaawansowanie zmian strukturalnych w gospodarce. Wyniki te robią duże wrażenie — powiedział R. Erb, zwłaszcza, że polska gospodarka poddana została oddziaływaniu niekorzystnych czynników zewnętrznych — jak wojna w Zatoce Perskiej i embargo na handel z Irakiem oraz załamanie się handlu z ZSRR.

Jednocześnie jednak występują zjawiska negatywne, jak bezrobocie i recesja. Właśnie recesja niepokoi w tej chwili najbardziej, a MFW jest zdania, że póki prywatny

(Ciąg dalszy na str. 2)

Milion dolarów wyrzucono w błoto?

Sensacje wokół miedzi

Głośna sprawa przedstawiciela firmy konsultingowej AT Kearney odbiła się w świecie szerokim echem. Mało jest tam przychylnych Polsce gazet. Raczej z drwiną przyjmuje się raczkowanie polskiej demokracji i jej pojmowanie w wielu ważnych kręgach. Konflikt z panem Philippem Kirschem również znalazł odzwierciedlenie w zachodniej prasie. Ze zdziwieniem komentuje się w niej polski punkt widzenia, zaprezentowany w nawiązaniu komentarzu „Słowa Polskiego”. Jeśli Kirsch wyjawiał słabość KGHM, to oczywiście przemysł miedziowy musi być słaby i czas aby się do niego dobrać. Francuski dziennikarz pisze, że naiwność Polaków w kontaktach z zachodnimi rekinami przechodzi ludzkie pojęcie.

Podobny komentarz zamieszcza „Financial Times” Krzysztof Bobiński.

ki, który pisze: nie wolno wmawiać społeczeństwu, że całe jego życie jest do wyrzucenia, a każdy z Zachodu wie lepiej. Nawet jeśli Polacy muszą się wielu rzeczy nauczyć, to nauką czytelni trzeba potraktować jak usługę, a nie jako prostą żądaną. W tym małym przeglądzie prasy warto cytować także „Tygodnik Gdański”, który pisze o plotkach za oceanem, których bohaterami są nasi oficerowie, gotowi do sprzedania się za każde pieniądze.

Kilka cytatów mimo wszystko ma związek z firmą AT Kearney. Skąd owa firma znalazła się w kombinacie? Otóż sprowadzono ją za sprawą kilku osób ze społecznego kierownictwa KGHM, wzmocnionych osobą Krzysztofa S. Ludwiniaka — dyrektora Banku Własności Pracowniczej w USA. Podpisano sto

sowne umowy i firma konsultingowa wzięła się do pracy. Już po pierwszym etapie działania Kearney'a, nowe kierownictwo KGHM miało szereg wątpliwości. Drugi etap prac wynagla jednak Rada Pracownicza KGHM. Dziś co bardziej mądre osoby twierdzą, że milion dolarów za spisanie prawd znanych w KGHM jest nie tylko rozrzutnością, ale zbrodnią.

Mało kto jednak podejrzewał, że obok prac zleconych, przerabiał się będzie inne zadania, polegające na zgłębieniu tajemnic KGHM jego słabości i silnych punktów. Świat oświecał się z zimnej wojny, ale nie trzymał się w wojny ekonomicznej. Polska jest obecnie takim placem boju. Naiwność władz, bezradność, chęć szukania pomocy na Zachodzie (Ciąg dalszy na str. 2)



ARMENIA. Żołnierze z radzieckiej jednostki MSW rozstawieni dla obrony wokół wioski Tech w pobliżu granicy z Azerbejdżanem, gdzie nadal dochodzi do gwałtownych walk narodowościowych.

CAF-AP—telefoto

Dziś debata nad ordynacją

Po kilku miesiącach pracy w Sejmie — komisja konstytucyjna przedstawi dziś projekt ustawy „Ordynacja wyborcza do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej”.

W okresie od stycznia do kwietnia br. — komisja odbyła 13 spotkań. Przedmiotem jej prac były dwa projekty ordynacji wyborczej — polski i przedstawiony przez prezydenta. W wyniku dyskusji powstał projekt liczący 159 artykułów.

Po złożeniu sprawozdania w imieniu komisji przez pos. Aleksandra Łuczaka, spodziewane są dyskusje i głosowanie.

46 lat temu Było już po wojnie

W 46 rocznicę podpisania przez III Rzeszę aktu kapitulacji — na płocie Grobu Nieznanego Żołnierza złożyli wczoraj kwiaty wiceministrowie obrony narodowej Bronisław Komorowski i Janusz Onyszkiewicz, biskup polowy ks. gen. Sławoj Leszek Głódź i dowódca Warszawskiego Okręgu Wojskowego gen. bryg. Leon Komornicki. W imieniu koalicji antyhitlerowskiej w uroczystości uczestniczyli attaché wojskowi Francji, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego.

Tego dnia J. Onyszkiewicz uczcił pamięć żołnierzy koalicji. Złożył kwiaty u stóp pomnika poświęconego żołnierzom amerykańskiej lotniskowej formacji — Boeing B 17 — zestrzelonego 18 września 1944 r. podczas akcji niesienia pomocy Powstańcu Warszawskiemu w rejonie Kiełpina k. Warszawy. Podobne uroczystości odbyły się również w Parku Skaryszewskim — przy kamieniu pamiątkowym poświęconym lotnikom wspólnoty brytyjskiej, poległym w tych akcjach — oraz na cmentarzu — Mauzoleum Żołnierzy Armii Radzieckiej.

Czy Bartoszcze odejdzie?

Kryzys w PSL

Komisja Kongresowa PSL na posiedzeniu 8 bm. w Warszawie zaakceptowała decyzję Rady Naczelnej o zwolnieniu w trybie pilnym kongresu stronnictwa na 29 czerwca bieżącego roku.

Przewodniczący Rady Naczelnej PSL Roman Jagieliński stwierdził, że kadencja władz PSL nie wymaga — ale nie oznacza to, że nie będą zmieniani ludzie. Powiedział też, że podtrzymuje swoją rezygnację z przewodniczącego Rady Naczelnej, jednakże pod warunkiem, iż wiceprezesa PSL Roman Bartoszcze, bez rezygnacji R. Bartoszcze, problemy PSL nie zostaną rozwiązane — po wiedział R. Jagieliński i przyznał, iż w PSL istnieje konflikt dwóch opcji budowy stronnictwa. (PAP)

OPŁATA ZA SZPITAL

Specjalistyczny Zespół Opieki Zdrowotnej nad matką, dzieckiem i młodzieżą w Szczecinie zamierza wprowadzić od 14 bm. zryczałtowaną odpłatność w swym szpitalu oraz opłaty za świadczenia ambulatoryjne i diagnostyczne, za dzień pobytu w szpitalu trzeba będzie zapłacić 100 tys. zł, a za świadczenia — po 20 tys. zł. Do tego drastycznego kroku zmusza ZOZ obecna sytuacja finansowa, gdyż nie otrzymuje on należnych dotacji z budżetu. Dzieje się to przy konstytucyjnych zasadach bezpłatności w państwowych zakładach służby zdrowia i placeniu podatku na ZUS. (PAP)

RZĄD CSRF SZANTAŻUJE USA

Zbrojmistrze świata

CSRF sprzedaje czołgi Syrii, jeżeli Stany Zjednoczone nie zapewnią pomocy finansowej przy konwersji czeskosłowackich zakładów zbrojeniowych — poinformował w środę na konferencji prasowej federalny minister handlu zagranicznego Józef Bakszay.

Stany Zjednoczone poprosiły w poniedziałek rząd CSRF o wstrzymanie sprzedaży broni do krajów Bliskiego Wschodu, które podejrzewa o wspieranie terroryzmu.

Zamknięcie zakładów zbrojeniowych na Słowacji byłoby równoznaczne z koniecznością zwolnienia co najmniej 50 tys. wykwalifikowanych robotników.

Słowa premiera federalnego CSRF, że czołgi są takim samym towarem jak każdy inny i że jego kraj sprzedaje je obojętnie komu — wywołały gwałtowną reakcję ujemną prasy czeskiej i słowackiej. Marian Cizla, wypowiedział się podczas wizyt w Izraelu na temat zapowiadanych dostaw dla Syrii i Iranu.

Oba te kraje znajdują się na liście Departamentu Stanu USA — państw popierających terroryzm i dlatego nie mogą nabywać broni amerykańskiej.

W komentarzach — niezależnie od potępienia dyplomatycznej niechętności Cizli, twierdzi się, że USA też grają nie fair, domagając się wstrzymania dostaw broni do Syrii (ilość czołgów, które zostały jej sprzedane, urosła już w relacjach agencji z 100 do 300) — a równocześnie nie proponują w zamian żadnej konkretnej pomocy gospodarczej.

„Wyborcze” z pianką

Liczba członków Polskiej Partii Przyjaciół Piwa powstałej przed niespełna miesiącem, przekroczyła 7 bm. — 6 tysięcy!

W związku z tak rosnącą popularnością, partia już przygotowuje się do udziału w wyborach parlamentarnych, a jej działalność — poinformował członek Ławy Najwyższej PPPP Andrzej Kołodziej — zaczyna się interesować nie tylko znane osobistości polskiej sceny politycznej. Nie chcą na razie ujawniać, którzy to politycy, dodał, iż „piwo wprawdzie nie jest kłębkiem, ale swoją wyborczą siłę może okazać”. (PAP)

Pan minister mówił to prywatnie

W telewizyjnych „Wiadomościach wieczornych” 7 bm. wiceminister zdrowia i opieki społecznej Kazimierz Kapera wypowiedział się przeciw stosowaniu środków antykoncepcyjnych i określił homoseksualizm jako zbrodnicę.

Zastępca ministra zdrowia i opieki społecznej Piotr Mierzewski przesłał 8 bm. do PAP komunikat, w którym stwierdza, że wypowiedź wicemin. Kapery była wyrazem jego prywatnej opinii i przekonań, a nie oficjalnym stanowiskiem ministerstwa. „Jest sprawa oczywista, że w Polsce nie dyskryminujemy żadną grupą pacjentów, a więc także lu-

dzi o innych zachowaniach i obyczajach seksualnych. Medycyna traktuje homoseksualizm jako orientację psychoseksualną, a nie chorobę, a tym bardziej nie uważa za zbrodnicę” — pisze min. Mierzewski.

„Pragnę podkreślić, że we wszystkich naszych dokumentach przedstawianych do publicznej wiadomości nie wprowadziliśmy żadnych ograniczeń lecz przeciwnie, jest zainteresowanie dostępnością preparatów na rynku” — głosi komunikat. (PAP)

POMIDORY !!!

GRUNTOWE
IMPORT
ŚWIEŻE
17.000,- kg - HUNT

ZIELONA GÓRA, KRETA 5
magazyny „Polsport”
tel. 222-24

notowania

ZIELONA GÓRA. Kantor „Grosz”:
USD 9500—9600
DEM 5650—5730
Kursy podstawowych walut w NBP na 9 maja:
USD: 9310—9690. DEM: 5379—5599. Fl. bryt.: 16002—16556. Fr. szwajc.: 6360—6620. Fr. franc.: 1590—1654.
GORZÓW. Kantor II oddz. PKO:
USD 9430—9530
DEM 5500—5650
LUBIN. Kantor „Bax”:
USD 9400—9600
DEM 5550—5700

Hifi z satelity... Hifi z satelity... Hifi z satelity...

Universal-Relinger
„mit den drei Pluspunkten”

DONALD

DIDI SEVEN

czarodziejska pasta - prosto z satelity - czyści naprawdę wszystko.
Możecie się Państwo sami przekonać - kupując ją w naszym przedsiębiorstwie.

„Przedsiębiorstwo „DONALD” jest jedynym dystrybutorem DIDI SEVEN w województwie gorzowskim i zielonogórskim.
Sprzedaż hurtowa Gorzów ul. Zubrzyckiego 6 tel. 32-35-84
Sprzedaż detaliczna Gorzów - kiosk firmowy ul. Walczaka - róg ul. Piłsudskiego

500-Zb

PAP-em PO MAPIE

Tragiczny protest

SEUL. Wczoraj młody mieszkaniec Seulu Kim Ki-Sol podpalił się po czym skoczył z dachu budynku uniwersytetu Sokang, ponosząc śmierć. Był to kolejny akt protestu przeciwko zabiciu 26 kwietnia przez policję południowokoreańskiego studenta Kang Kyung-Dae. Kim Ki-Sol był czwartą osobą, która podpaliła się na znak protestu przeciwko brutalności policji. Trzy osoby zmarły, zaś czwarta — 19-letnia kobieta — w krytycznym stanie znajduje się w szpitalu.

Bush broni Gorbaczowa

WASZYNGTON. Przywódcy republik bałtyckich zaapelowali we wtorek do USA o poparcie ich walki o niezależność się od Moskwy.

Prezydent Litwy Vytautas Landsbergis, premier Estonii Edgar Savisaar i szef rządu Łotwy Ivars Godmanis przeprowadzili rozmowę z wieloma członkami Senatu i Izby Reprezentantów oraz wystąpili przed Komisją Helsińską Kongresu.

Na niespełna trzy godziny przed przyjęciem w Białym Domu przywódców republik nadbałtyckich George Bush wystąpił ze zdecydowaną obroną Michaiła Gorbaczowa, stwierdzając, że nie chce dopuścić do zerwania stosunków między supermocarstwami. „Gdy spojrzeć na dokonania Gorbaczowa widać, że są one ogromne”. Podczas krótkiego spotkania z dziennikarzami prezydent nie wspominał ani słowem o ewentualnym szczycie z Gorbaczowem.

Szansa na pokój

WASZYNGTON. Jak podały źródła amerykańskie, które zastrzegły sobie anonimowość, rząd Etiopii i trzy ugrupowania partyzantyczne zgodziły się na podjęcie pierwszych rozmów pokojowych pod patronatem Stanów Zjednoczonych.

Pierwsza tura rozmów, z udziałem zastępcy sekretarza stanu do spraw Afryki Hermana Cohena, odbędzie się w Londynie za około dwa tygodnie.

Obrady prezydium SFRJ

BELGRAD. Prezydium SFRJ, obradujące od poniedziałku po dramatycznym zastrzeleniu się w Jugosławii, we wtorek późnym wieczorem postanowiło kontynuować posiedzenie w środe.

Prezydium, będące kolegialem szefem państwa, zwołane zostało w trybie pilnym po zabiciu żołnierza macedońskiego podczas demonstracji w Splicie.

Omarowa ono „konkretnie posunięcia” mające na celu przywrócenie porządku w kraju. W wyniku krwawych starć zbrojnych i stosowania przemocy w ostatnim czasie zginęło 20 osób.

Zniesienie stanu wyjątkowego

BANGKOK. Grupa wojskowych, która przejęła władzę w Tajlandii po zamachu stanu 23 lutego br., postanowiła znieść stan wyjątkowy. Projekt uchwały w tej sprawie został skierowany do parlamentu, który ma się do niej ustosunkować w czwartek na sesji specjalnej.

Dekrety wydane przez wojskowych po zamachu stanu przewidywały całkowity zakaz działalności partii politycznych, zakaz zebrania, demonstracji, wszelkiej działalności politycznej. Patrole wojskowe miały prawo interweniować nawet, gdy gdzieś zgromadziła się grupa licząca ponad 5 osób. Zakazane były również wybory do władz terenowych.

Zakazy te obowiązywały nawet po zniesieniu na początku maja br. stanu wojennego w kraju.

147 ofiar eksplozji w kopalni węgla

PEKIN. Dziennik „Renminribo” poinformował wczoraj, że 21 kwietnia nastąpiła potężna eksplozja gazu w kopalni węgla w prowincji Shanxi (Chiny Północne), która spowodowała śmierć 147 górników.

Z informacji gazety wynika, że zginęli wszyscy pracujący pod ziemią górniczy. Dyrekcji kopalni zarzucono niewłaściwe zarządzanie, w następstwie czego nie zapewniono minimum bezpieczeństwa. Agencja Reutersa odnotowuje, że ścisłe kontrolowane przez państwo chińskie środki masowego przekazu często podają z dużym nadmiarem informacje o katastrofach i klęskach żywiołowych.

Nadal szaleje żywioł

DHAKA. We wtorek silny huragan zaatakował ośrodek przemysłowy położony w odległości ok. 35 kilometrów od stolicy Bangladeszu — Dhaki. Szybkość wiatru dochodziła w porwach do 160 km na godzinę. Zginęło co najmniej 25 osób, zaś ponad 200 zostało rannych. Powstały znaczne straty materialne, m.in. niemal całkowicie zniszczona została fabryka wyrobów ceramicznych.

Nadal prowadzona jest akcja ratownicza po przejściu przed kilkoma dniami tragicznego w skutkach cyklonu. 4 mln mieszkańców grozi głód i choroby.

Dymisja dyrektora CIA

WASZYNGTON. Prezydent George Bush ogłosił wczoraj dymisję dyrektora generalnego Centralnej Agencji Wywiadowczej CIA Wiliama Webstera. Prezydent nie powiedział, kto zastąpi Webstera na tym stanowisku. „O następcy jeszcze nie dyskutowaliśmy” — oświadczył Bush, dodając, że William Webster odszedł na własną prośbę.

MFW ocenia

(Ciąg dalszy ze str. 1)

zacja nie daje jeszcze oczekiwanych efektów — a jest to proces obliczony na lata — przedsiębiorstwa państwowe same muszą poszukiwać dróg do lepszej efektywności, przestawiając się na produkcję towarów poszukiwanych i jakościowo konkurencyjnych, znajdując dla nich rynki zbytu.

Wstrzymany nabór

Wojewódzkie Biuro Pracy w Zielonej Górze od dnia 6 maja 1991 r. prowadziło dodatkowy nabór do prac sezonowych w Niemczech. Ze względu na zgłoszenie się większej ilości kandydatów niż było miejsc — do prac sezonowych w ramach limitu zakwalifikowano w II turze 80 osób, tworząc również dodatkową listę rezerwową, na której znalazło się 40 osób. W tej sytuacji prowadzenie dalszego naboru zostało wstrzymane.

Mimo protestu - czujni

Trwa bierna akcja protestacyjna strażaków (niekie uposażenia, niedostatek w sprzęcie itp.). Jednak na każde wezwanie zielonogórska straż pożarna reaguje błyskawicznie. Wczoraj, 8 maja około godziny 17.00 wieża na deptak, wóz operacyjny na sygnale. Dodatkowo „wyposażony” był w napis „akcja protestacyjna”. Wielu przechodniów sądziło, że za chwilę z megalonu popłynie treść postulatów.

Tymczasem w posesji nr 25 przy ulicy Kupieckiej iskrzyła się instalacja elektryczna. Ognia nie było. Wezwani strażacy zastąpili pogotowie energetyczne, a pozbawionym na dobę elektryczności mieszkańcom domu pozostało na otarcie łez przekonanie, że na straż pożarną można liczyć w każdych okolicznościach. (CZEM)

GIEŁDA SAMOCHODOWA

We wtorek na lubińską giełdę samochodową, pomimo niesprzyjającej pogody zjechało 388 pojazdów. Zawarto 57 transakcji. A oto przykłady cen wywoławczych:

Fiat 126p (lifting): 1990 — 22—25 mln zł, 1989 — 17—22, 1987 — 11—17, 1986 — 12—15, fiat standard: 1986 — 12—13, 1985 — 11—12, 1982 — 7—9, fiat 125p: 1990 — 27—33, 1989 — 22—25, 1986 — 16—18, polo neoz 1500: 1990 — 33—40, 1989 — 34—39, 1986 — 16—18, skoda 105 s: 1985 — 26, 1982 — 18, skoda 105 l: 1987 — 14, skoda 120 l: 1983 — 21, skoda favorit: 1990 — 53, lada samara: 1988 — 36, lada 1500: 1989 — 34, wartburg: 1985 — 20, trabant (sil. polo): 1990 — 28, dacia: 1990 — 32, 1987 — 20, mercedes 200 d: 1986 — 158, mercedes 300 d: 1980 — 40, mercedes 190 d: 1989 — 250, 1986 — 110, mercedes 240 d: 1980 — 44, vw turbo golf: 1988 — 68, 1985 — 60, 1983 — 35, vw passat: 1985 — 45, 1983 — 39, vw jetta: 1984 — 54, 1982 — 37, vw polo 1981 — 15, opel kadet 1.3: 1987 — 65, 1984 — 31, opel kadet 1.6: 1986 — 70, opel ascona: 1985 — 58, 1982 — 30, audi 100: 1984 — 60, ford escort: 1990 — 90, 1989 — 75, ford scorpion: 1988 — 91, ford sierra: 1986 — 44, ford fiesta: 1993 — 21, ford sierra 2.3: 1985 — 65, fiat uno: 1989 — 57, fiat panda: 1989 — 80, renault 25: 1990 — 125, renault 11: 1983 — 33, nysa: 1990 — 28—33, 1988 — 26, żuk: 1988 — 25, mercedes 207: 1988 — 125, tarpan: 1984 — 17, volvo bus: 1987 — 93, 1980 — 25, robur: 1985 — 60. Z. G.

Milion dolarów wyrzucono w błoto?

Sensacje wokół miedzi

(Ciąg dalszy ze str. 1)

to najlepsza płaszczyzna do penetracji ekonomicznej. Przemysł miedziowy jest dobrym kaskiem Tymczasem program Kearney'a proponuje takie rozwiązania, które mają do pasować nas do przyszłej współpracy z partnerami zagranicznymi (czyli całkowite uzależnienie się od nich). Na tym nie koniec. Na tajnych rozmowach z ministrami ds. przemysłu pojawia się ekipa z amerykańskiego koncernu Asarco, znanego z tego, że wykupuje w świecie zakłady wydobywcze rudy miedzi i jej przeróbkę. Minister dał jej szansę penetracji kombinatu. Kierownictwo KGHM jest jednak przeczne i mimo nacisków nie udostępniło niczego co pozwoliłoby poznać jego wartości. Panowie z Asarco spotykają się więc z ówczesnym przewodniczącym Rady Pracowniczej KGHM, na spotkaniu poufnym, bowiem nie sporządzono na ten temat żadnej notatki. Pertraktowali więc w imieniu załogi KGHM, czy na własną rękę? Pytanie dla kontrwywiadu gospodarczego.

Obecne kierownictwo KGHM czyni jednak wszystko, mimo licznych nacisków, by kombinatu nie sprzedać obcemu kapitałowi. Czyni to z uporem i konsekwencją. Ale „gospodarczy” KGHM jest przecież więcej. Nasza gazeta otrzymała kopie poufnego pisma z firmy Chartered West LB Limited, skierowanego do adresów wojewody legnickiego Andrzeja Głapińskiego. Zamieszczamy kilka cytatów z tego pisma.

„Z dużą przyjemnością spotkałem się z Panem i Panią współpracownikami p. Karaszem (dyrektor ZG „Rudna” — dop. red.), w czwartek, 28 marca, jako że uzyskałem wtedy możliwość usłyszenia z pierwszej ręki informacji o strategii rozwoju przemysłu górnictwa w Legnicy, a przemysłu górnictwa miedzi w szczególności. Firma Chartered West LB bardzo chciałaby pracować z Panem nad realizacją tych planów. Założyliśmy, że odpowiednim terminem na odwiedzenie Legnicy przez nas będzie 17—19 kwietnia, kiedy to oczekiwani w Legnicy są pewni ważni ministrowie...” Pewnym ważnym ministrem był pan Zawisław, w którego programie zabrakło miejsca na spotkanie się z kierownictwem KGHM, chociaż znalazł czas na spotkanie z dyrektorem ZG „Rudna”, którego Bill Blyth z firmy Chartered West LB nazwał współpracownikiem wojewody.

Cytat z poufnego pisma daje wiele do myślenia. Jak to się dzieje, że takie pertraktacje na temat KGHM czyni się bez wiedzy i upoważnienia kombinatu. Jakże tajemnicze przekazy na Zachód wojewoda i jego „współpracownik” także nie trudno się domyślić. Dlatego podpieramy się kolejnym fragmentem listu.

„W sytuacji przedstawionej nam w Legnicy, gdzie będziemy pracowali dla was, nasze zadanie będzie wielofunkcyjne. Zawierając będzie pełną analizę ekonomiczno-finansową projektu oraz określenie i realizację odpowiedniej struktury korporacji,

która brałaby pod uwagę lokalne warunki inwestycyjne, uregulowania prawne i oczekiwania potencjalnych inwestorów oraz innych międzynarodowych źródeł finansów. Będzie rzeźba niezbyt duża, żeby najpierw określić wartość działań górniczych, aby zachęcić i zainteresować inwestorów... Najważniejszą rzeczą dla nas będzie umożliwienie nam zwiedzenia kopalni, abyśmy mogli poznać warunki geologiczne przestrzeni, ocenę majątek trwałe oraz stan wyposażenia i technologii... Z Pana (wojewody — dop. red.) dyskusji wynika jasno, że realizacja planów musi rozpocząć się jak najszybciej...”

Pozostawiamy treść listu bez komentarza, dorzucając do penetracji KGHM przez obce firmy, także działalność przedstawicieli władz rządowych, których mimo zauroczenia Zachodem, powinni jednak obowiązywać zasady związane z interesem Polski, a nie obcego kapitału.

I wreszcie informacja ostatnia. Pan Kirsch kierujący pracą firmy AT Kearney, już nie jest jej pracownikiem. Wykonał wszystkie, co było do zrobienia. Przemysł miedziowy został precyzyjnie rozpracowany, a w ślad za tym zaczęły działać te firmy, którym informacja o kombinacie była najbardziej potrzebna. Za naiwność zapłaciłmy milion dolarów, a ile zapłacimy jeszcze — dowiemy się z kolejnych ścisłych nabytych pertraktacji ludzi, którzy dali sobie prawo do decydowania o losie 40 tysięcy pracowników KGHM.

JAROSŁAW DUBIŃSKI

W Lubniewicach - o gospodarce

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Dzisiaj w Lubniewicach rozpoczyna się 4-dniowa międzynarodowa konferencja pod hasłem: „Rozwój gospodarczy i zbliżenie polityczne regionów przygranicznych Polski i Niemiec”. Jej organizatorami są: Fundacja Gospodarcza NSZZ „Solidarność” region Gorzów i Polskie Przedsiębiorstwo Fundacji im. Friedricha Eberta. Miejscem obrad: ośrodek wypoczynkowy ZWCh „Stilon”.

Ambasador Grecji w Zielonej Górze

Wczoraj w Zielonej Górze gościł ambasador Grecji Dr Estratios Mavroudis. Złożył oficjalną wizytę w województwie zielonogórskim Jarosławowi Barańczakowi oraz prezydentowi miasta Romanowi Doganowskiemu.

W trakcie wspólnego spotkania omówiono możliwości nawiązania współpracy w różnych dziedzinach. Szczególną uwagę zwrócono na duży, choć nie w pełni dotychczas wykorzystane możliwości turystyczne naszego regionu. Być może dojdzie w przyszłości do współpracy Zielonej Góry z korynckim z miast w Grecji. Ustalono, że spotkania będą kontynuowane.

Dr Estratios Mavroudis jest ambasadorem Grecji od listopada ubiegłego roku. (JP)

Nadburmistrz Denda przeprasza

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Poruszeni jesteśmy tym, że doszło do takich ekscesów, poruszeni są także mieszkańcy Frankfurtu, powiedziała przewodnicząca Rady Miejskiej Frankfurtu Angelika Peter — uważam, że tego rodzaju zdarzeń nie wolno bagatelizować. Postanowiliśmy zwołać we Frankfurtzie konferencję, aby omówić to zdarzenie i zastanowić się co uczynić, by podobne nie miały miejsca w przyszłości. Życzę sobie, aby mur, który został zburzony w Berlinie nie został na nowo zbudowany nad Odrą i Nysą. Nie pomoże nam droga do zarządzanej przyjaźni. Przyjaźń musi rosnąć, musi odbywać się wiele bezpośrednich spotkań. Trzeba przede wszystkim by młodzież się spotykała.

Prezydent N. Wolski proponując w ślad za tym wznowienie oficjalnych kontaktów między Gorzowem, a Frankfurturtem powiedział m.in.: „Dobrosąsiedzkie współzdziałanie musią odczuwać nie tylko władze ale i społeczności obu miast, które w momencie zwiększonych kontaktów z obu stron w żadnym wypadku nie mogą czuć się zagrożone. Społeczństwa muszą odczuć, że nie dzieli nas żadna granica psychologicznej nieufności, a my jako reprezentanci tychże społeczności powinniśmy w pełni gwarantować stosowanie się do norm prawa międzynarodowego i podpisanych konwencji. (CUD)

Główny Urząd Cel szuka wag

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Wiele ciężarówek wjeżdżających do Polski ma większy niż przewidują przepisy nacisk na oś. W krajach Europy Zachodniej w takich przypadkach należy wnieść opłatę pieniężną. Polska administracja celna nie posiada jeszcze wag umożliwiających mierzenie nacisku na ośie wozu, chociaż Główny Urząd Cel otrzymał już środki budżetowe na ich zakup. Zastosowanie tzw. wag dynamicznych pozwoli urzędom celnym na pobieranie dodatkowych opłat od właścicieli wjeżdżających do Polski ciężarówek. (PAP)

69 lat z czkawką

Dziennik „Washington Post” poinformował we wtorek, że w Anthon (stan Iowa) zmarł w wieku 93 lat Amerykanin, który cierpiał od 69 lat... na czkawkę i został wpisany jako rekordzista do księgi Guinnessa.

Charlie Osborne dostał czkawkę w 1922 roku, w chwili gdy zabierał się do żarzenia świnia. Czkawka męczyła go przez 69 lat (wynaczył nawet nagrodę w wysokości 10 tys. dolarów dla tego, kto wyleczy go z tej przykłej dolegliwości) aż do 5 czerwca 1990 roku, kiedy to niespodziewanie ustąpiła.

Osborne, który wystąpił w licznych programach radiowych i telewizyjnych, stał się dzięki swej przygodzie z czkawką postacią USA. Zmarł z powodu komplikacji związanych z wrzodem żołądka. (AFP)

Hurtownia "A W I A"

Grabik 20, tel. 24-83
czynna w każdy dzień
od 8.00 do 16.00
w soboty od 8.00 do 13.00

POLECA:
szeroką gamę artykułów
spożywczych pochodzenia
krajowego i zagranicznego.

W ciągłej sprzedaży: piwo czeskie
w cenie 3.900 zł za butelkę.

BTM „JUVENTUR” S.A.

— Oddział Wojewódzki
w Zielonej Górze,
ul. Boh. Westerplatte 11
tel. 42-31 wew. 190

zatrudni

— GŁÓWNA KIEGOWA
AK-648

SUPEREXPRESS

ZATRUDNIĘ sprzedawców. Wiedomość, Zielona Góra, ul. H. Sawickiej 37. (Astoria) N-47

FIATA ritmo 83 17. m Zielona Góra ul. Spawaczy 69 (os. Zastalowskie) N-48

LAKIERY Importowane do parkietów i drewna — nietoksyczne, regaly skrzynki, farba emulsyjna — 65 tys. zł i szeroki wybór farb krajowych i tapet oferuje sklep w Zielonej Górze, ul. Anieli Krzywoń 6, tel. 66774. N-49

FILMNET, RTL 4, Tele Club. Trój-

systemowe dekoder TV — Sat. Zielona Góra, tel. 293-68 po 14-ej. 2767-Z

POSIADAM lokal na filię hurtowni lub produkcję. Pow. 100—250 m kw. Sulechów tel. 31-08. 2764-Z

LOK Lubsko zawiadamia, że ogłoszony na 15 bm. II przetarg nieograniczony na sprzedaż ciagnika URUS C-330 nie odbędzie się. AK-642

DRYLING kaliber 7x65 R rok 1983 z lunetą — sprzedam. Gorzów, Warszawa 138, tel. 323-554. 510-Zb

SPRZEDAM książkę „O Konstytucji 3 Maja” w setną rocznicę jej wydania. Otwieraj ceną: tel. 324-605 510-Zb

MEERDESA 123 200 benzynowy rok

1978, stan bardzo dobry — sprzedam. Gorzów, tel. 150-64. 508-Zb

OPONY do malucha — 220.000 zł. namoty, tropiki bez stelaży — tanio sprzedam. Gorzów, tel. 261-58. 507-Zb

SPRZEDAM żuka skrzyniowego. Rzepin, tel. 648. 2778-Z

WARTBURGA rok 1986 — zamienię na fiat 126. Gorzów, tel. 279-47. 512-Zb

ROBURA rok 1986 — skrzyniowy — ta-

nio sprzedam. Gorzów, tel. 279-47. 512-Zb

KOMPLET wypoczynkowy — sprzedam. Zielona Góra, Podgórna 97/4. 2769-Z

SWINOUJSCIE — M-2 spółdzielcze — zamienię na podobne w Dębnie. Dębno, Warszawskiego 2 b/4, tel. 21-99 po 15.00. 505-Zb

KURY niołki, 9 — „miejscowe” sprzedam. Wilkanowo 47 k/z. Góry. N-46

Już od 15 maja 1991 r. otwiera swoje podwoje

Dom Handlowy POLON

przy ul. Fabrycznej 14/17 w Zielonej Górze
Czekają na Państwa 72 stoliska zaopatrzone w towary prawie wszystkich branż
Serdecznie zapraszamy
AK-648

GAZETA NOWA

Redakcja: ul. Chrobrego 31, tel. 226-25 271-49; Głogów ul. Świerczewskiego 11 tel/fax 33 29 11; Lubin ul. Armii Czerwonej 1 tel. 1 fax 42-62-15. Biuro Ogłoszeń: Zielona Góra, ul. Niepodległości 22 i p. Gorzów, Głogów i Lubin w siedzibach redakcji oraz w oddziałach Gromady i agencjach. Ogłoszenia są przyjmowane również telefonicznie 666-22. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, nie zwraca nie zamówionych tekstów, zdjęć i rysunków, zastrzega sobie prawo skracania otrzymanych materiałów i zmian ich tytułów. Wydawca ALPO ze Zielona Góra, ul. Kępa 5. Prenumerata — zgłoszenia przysyłają oddziały i delegatury RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki oraz doręczyciele. Druk: „Poligraf” Zielona Góra, ul. Reja 5 Nr indeksu 30178.

Płot był kością niezgody w filmowej sadze rodzin Kargulów i Pawlaków. Konflikt ten śmieszył przez długie lata nawet wytrawnych kinomanów. Mniej okazało ogrodzenie w Miocinie Średnim stało się powodem frustracji obywatela Jana Olszówki. Po drugiej stronie płotu stanął soltys Zdzisław Pikulski. Spór jest... średnio śmieszny.

SZTACHETA W PARAGRAFY

■ Czesław Markiewicz

Jan Olszówka, wraz z żoną Barbarą — z zawodu nauczycielką — mieszka od 1 kwietnia br. w komunalnym domu, poprzednio służbowym, własności oświatowej. Skomunalizowanie hydyndku nie było żartem primaaprilisowym, bo Jan Olszówkę płaci czynsz w Urzędzie Gminy, Budynek, w którym mieszka jest najokazalszym we wsi. Mieszka się tam, oprócz części mieszkalnej — na piętrze, świetlica wiejska, przychodnia zdrowia i punkt biblioteczny — na parterze. Dom okolony jest niezagospodarowanym kawałkiem ziemi, przeciętym przykrytą betonową płytą szambem. Do niedawna teren ten nie wyglądał najpiękniej. Parkowali tutaj swoje pojazdy motocykliści i rowerzyści — bywali świetlicy wiejskiej oraz interesanci punktu felcerskiego. Zagrożone było szambo. Hałas i balaagan, spowodowane "komunalną" obecnością mieszkańców wsi, przeszkadzały Janowi Olszówce. Wcześniej, na koszt gminy, zamurowano wspólne drzwi do świetlicy i części mieszkalnej; teraz są osobne wejścia. Jednak zakrzewiony teren przed budynkiem nie dawał Janowi Olszówce spokoju.

Pewnego dnia zebrał materiały: surowe drewno, gwoździe itp. i własnym sumptem zaczął grodzić "ziemię nieczyją". Mniej więcej w połowie roboty zaskoczył go soltys. "Nie ma ziemi nieczyją" — oświadczył. Inicjatywę obywatela Olszówki ocenił jako "bezwzględne podejście". Wątpliwości soltysa wzбудziła także "estetyka wykonania płotu". Tak czy owak: "ani nie zezwolił, ani nie zabronił", zgłosił tylko ten "wy-

bryk" w Urzędzie Gminy aż w Kożuchowie. Trudno odmówić Zdzisławowi Pikulskiemu — soltysowi, przewodniczącemu rady sołeckiej, lawnikiowi etc.



Rys. Dorota Komar

w jednej osobie — racji. Tym bardziej, że "samowoli nie toleruję, szanując obowiązujące prawo i przepisy budowlane". Jan Olszówka może sobie natomiast ogrodzić dwuarowy, własny ogródek przydomowy, żeby kury sąsiadów nie grzebały na prywatnej grzędzie "kargulowego" konfliktu — jak argumentuje soltys.

Ergo: błądem obywatela Olszówki było niezgłoszenie pomysłu postawie-

nia płotu w stosownym urzędzie. No bo, co by to było, gdyby każdy nagle zaczął grodzić i zagospodarowywać "brzydką", ale państwową własność? "Decyzja nie zależy ode mnie" — powiada skromnie soltys. Rzecz w tym, że wszelkie pomysły, inicjatywy społeczne itp., muszą przejść przez jego ręce i... głowę.

Soltys ma rację. Mamy być przecież państwem prawa. Prawda jest również to, że po ogrodzeniu domu interesanci komunalni nie będą mieli gdzie parkować swoich pojazdów; a szambo? "Wytrzyma nawet ciężar czołgu" — mówi przekonywująco soltys. Poza tym: jeśli obywateli Olszówkę strzeżli do głowy, żeby "państwowe" obok domu potraktować jak "własne"? Okazuje się więc, że hasło "państwo to my" — jest dalece nieaktualne. Niech leży odłogiem — ale zgodnie z literą prawa.

Zresztą to tylko głupi płot. Zdzisław Pikulski ma naprawdę ważniejsze sprawy na głowie. Ot choćby niedawna wizytę biskupa w Miocinie Średnim.

Final jest prosty: obywatel Jan Olszówka przestanie "rozrabiać"; prywatnie ma dość. A urzędowo? Oto naczelnik wydziału rolnictwa Urzędu Gminy w Kożuchowie poinformował telefonicznie w swoim czasie soltysa, że płot ma być rozebrany do 2 maja. Na razie jeszcze stoi. "Na szczęście są to zwykłe sztachety. Gdyby to był betonowy płot — byłoby szkoda" — kończy dbający o porządek prawny w Miocinie Średnim soltys Zdzisław Pikulski. Jednak... szkoda, że ma rację.

SZANSA DLA PRZEDSIĘBIORCZYCH I DLA... SZPITALA

Chodzi o ratowanie Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Zielonej Górze. Tragiczna sytuacja w jakiej się znalazł jest już powszechnie znana. Wydaje się, że wyliczanie cyfr dla jej udowodnienia nie ma sensu. Może tylko jedno warto pamiętać: 1000 przebywających codziennie w szpitalu pacjentów.

W sali konferencyjnej szpitala 6 maja odbyło się drugie, kolejne spotkanie zwolane przez jego dyrekcję. Tym razem przyszło nanie więcej przedstawicieli firm i zakładów pracy, niż poprzednio, chociaż łącznie można je policzyć na palcach obu rąk. Był więc zielonogórski "Polmos", Kombinat Rolno-Przemysłowy w Przylepie, Przedsiębiorstwo "Irga", Bank Spółdzielczy i Oddział Okręgowy NBP, "Novita" SA, "Iglopol", Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowe "Tranzyt" i Spółka "Apina". Jeszcze firma "Complet" — na zaproszenie odpowiedział pismem deklaracją ofiarowania 1 miliona zł. Uczestnicząc w spotkaniu senator Walerian Piotrowski uznał za "mały skandal" fakt nieobecności na nim "miasta".

Zatem co i jak uczynić, aby wybrnąć z kryzysu? Jak zapewnić stały, a nie doraźny cel, dopływ pieniędzy, nie tylko na zakup niezbędnych leków, ale by choć trochę ulżyć cierpieniu chorych także w innej formie?

Szpital, jako jednostka budżetowa nie może prowadzić żadnej działalności gospodarczej; cały zysk odprowadzany byłby do budżetu państwa. Stąd pomysł utworzenia fundacji, która taką działalność może prowadzić, na przykład korzystając z majątku czy hektarów powierzchni szpitala. Aby ją założyć wystarczy kapitał w wysokości 10 milionów. Jednak bez gotówki minimum 1 miliarda zł — jak stwierdzono — nie można rozpoczynać żadnej działalności, handlowej, usługowej czy gastronomicznej. Możliwości jest mnóstwo. Byle tylko znaleźć się ci, którzy chcieliby z nich skorzystać. Na przykład: na zasadach agencji można by prowadzić sklepy czy kioski, kawiarenkę dla od-

wiedzających, często przybyłych spoza Zielonej Góry, "przechowalnię" dla małych dzieci, których nie wolno wprowadzać na oddziały, lecz nie ma kto się nimi zająć; można lepiej wykorzystać stołówkę i parkingi; pralnia, warsztat naprawy sprzętu tzw. gospodarstwa domowego a nawet samochodów — mogłyby służyć nie tylko szpitalowi, ale również mieszkańcom miasta. Przyszedłby się m.in. punkt fryzjerski, szatnia albo wypożyczalnia kasety video, które zawsze przynoszą zysk, ich właścicielom, mogłyby i szpitalowi.

"Nie jesteśmy menedżerami" — powiedział Wiesław Badach-Rogowski, dyrektor szpitala — takie możliwości dostrzegamy jako laicy. Potrzebni są jednak fachowcy, bo nie wystarczy powołać fundację, trzeba jeszcze "wejść" na rynek, aby raz zebrane pieniądze "mnożyć".

Gdy zastanawiano się jak zdobyć pierwsze złotówki, zwrócono uwagę, że istnieje od wielu lat Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia, na który zielonogórzanie wpłacają — dlaczego te pieniądze nie mogłyby pozostać i służyć tu, na miejscu?

Konkretniej wizji, czym miałyby się zajmować fundacja, jeszcze nie ma. Pokonanie ograniczeń spowodowanych przepisami, wymaga "trustu mózgów". Potrzebny jest także menedżer, który poprowadziłby fundację tak, aby główny cel: ratowanie i rozwój szpitala był realizowany. Postawiono więc zorganizować jeszcze jedno, trzecie spotkanie — 20 maja o godz. 10. Z nadzieją, że zainteresuje nie tylko finansowych potentatów, dzisiejszych lub przyszłych przedsiębiorców, ale też ludzi z autorytetem, fachowców w różnych dziedzinach, którzy w jakikolwiek sposób mogliby wspomóc. Bank Spółdzielczy zaofiarował otwarcie i prowadzenie rachunku na rzecz fundacji, bezprawa dysponowania pieniędzmi do czasu jej powołania. Oto jego numer: Bank Spółdzielczy w Zielonej Górze, nr 997283-5034-132-3.



XVII w.

Przewóz

Pierwszą wzmiankę o Przewozie spotykamy w dokumencie z początku XIV w. W tym czasie miejscowość była własnością margrabiów brandenburskich. Wkrótce jednak Przewóz ponownie staje się własnością książąt śląskich. W 1449 r. w wyniku podziału księstwa zagańskiego w skład którego wchodził Przewóz, utworzone zostało odrębne księstwo przeworskie. Jeden z właścicieli księstwa Krzysztof von Schellendorf zapisał w 1666 r. księciu zagańskiemu Wacławowi von Lobkowitz. Późniejsze dzieje miasta związane były z księstwem zagańskim. Po II wojnie na skutek doznanych zniszczeń istniejące od XIV w. miasteczko utraciło prawa miejskie.

Pieczęć miejska która posługiwała się władze miejskie Przewoza przez kilka stuleci, również herb miasta przedstawiały w godłach w złotym (złotym) polu czerwony mur obronny z dwiema wieżami po bokach, po środku budowla z trzema wieżami symbolizująca dawny zamek książęcy. W miejscu bramy złota tarcza z czarnym orłem śląskim.

W XIX-wiecznej pracy H.Saumy o herbach miast śląskich odnaleziono na herb Przewoza przedstawiony w innych barwach, w białym polu srebrne (białe) mury obronne i wieże.

Wojciech Strzyżewski

UWAGA! POLSKA!

Po wizycie prezydenta Wałęsy w W.Brytanii, dwa poważne dzienniki londyńskie zamieściły komentarze zarzucające rządowi brytyjskiemu zły stosunek do Polaków i wyzywające do zmiany jego polityki w sprawie wstępu oraz polskiego eksportu, zwłaszcza eksportu produktów rolnych.

Norman Stone w artykule w "Sunday Times" przypomina zasługi Wałęsy — którego nazywa "jednym z nielicznych prawdziwych bohaterów naszych czasów" — oraz zasługi polskich imigrantów i pisze: "jeśli jest jakikolwiek kraj, wobec którego powinniśmy prowadzić politykę otwartych drzwi, to jest nim Polska". Autor określa brytyjską pomoc dla Polski terminem "trochę pieniędzy na dobroczynność w małej skali" i podkreśla, że "nie robimy tego, co powinniśmy robić". Po pierwsze — pisze — nie dopuszczamy jak należy polskiego handlu. "Europa" narzuca niekończące się głupie restrykcje na polski eksport, zwłaszcza eksport rolny jest przedmiotem absurdalnej dyskryminacji — stwierdza dziennik.

Z kolei poniedziałkowy "The Independent" w komentarzu redakcyjnym pisze, że czerwony dywan rozciągnięty przed prezydentem Wałęsą podczas wizyty ostro kontrastuje z podłym traktowaniem wielu jego rodaków przez brytyjską biurokrację. Gdyby tenże Wałęsa chciał przyjechać jako prywatny obywatel, musiałby zapłacić równowartość swoich miesięcznych zarobków za wniosek wizowy, a gdyby znalazł się wśród 23 tys. Polaków, którym odmówiono — pieniądze te by stracił — pisze dziennik, nazywając tę praktykę "rozbojem".

"The Independent" wykiwa brytyjskie hasła o popieraniu rozwoju demokracji i gospodarki rynkowej w Europie Wschodniej, gdyż praktycznym ich wyrazem są — jak pisze — restrykcje handlowe EWG wobec Polski i ograniczenia w podróży Polaków do W. Brytanii. Rząd brytyjski — postuluje dziennik — powinien przeciwczyć zastrzeżenia w kraju i niezwłocznie przyznać Polakom bezwizowy wjazd.

Co więcej, należałoby Polakom oferować co najmniej 100 tys. czasowych pozwoleń na pracę rocznie, jako część brytyjskiej pomocy dla Europy Wschodniej. "Wszystko to skutecznej promowałoby brytyjskie interesy narodowe, niż nieskładna i samoszkująca się na niepewnodzie dzisiejsza polityka".

(PAP)

CO W TERENIE PISZCZY ???

Przytulne miejsce obok książek

Od ubiegłego roku Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Babimost ma więcej pomieszczeń, ponieważ "oddziczyla" część powierzchni po siedzibie byłego komitetu PZPR. Otworzone więc oddział dla dzieci i młodzieży. Otwarta zostanie niebawem czytelnia muzyczna. Znajdzie się też miejsce na urządzenie małej kawiarenki, aby przy kawie i deserach można było zatopić się w lekturze gazet i czasopism.

Biblioteka ma filie w Nowym Kramsku i Podmoklach Małych. Ogółem księgozbiór liczy ponad 30 tysięcy woluminów. Na koniec 1990 roku było zarejestrowanych 3588 czytelników. Trzeba podkreślić, że ostatnio wzrasta czytelnictwo książek, zwłaszcza wśród dzieci i młodzieży.

W ubiegłym roku biblioteka kupiła nowości za 12 mln złotych. Na bieżący rok dyrektorka biblioteki p. Ewa Cie-

ciarska wywalczyła na zakup nowych książek 30 mln złotych. Spodziewa się, że z Urzędu Wojewódzkiego dostanie na ten cel dalsze 15 mln złotych.

Wielkim powodzeniem cieszyły się zorganizowane w ubiegłym roku, dla 50 dzieci, półkolonie w bibliotece. Uczestnicy przychodzili z własnym śniadaniem, a gdy zajęcia odbywały się w plenerze, wówczas biblioteka przygotowywała posiłek. Korzystano z kolorowego telewizora, odtwarzacza wideo. Na wyposażeniu oddziału dziecięcego jest komputer. W tym roku planuje się też podobne półkolonie.

"Moim marzeniem jest — zwierzyła nam się Ewa Cieciarska — aby w bibliotece nie było oschłości, żeby stała się ona miejscem kulturalnego, intelektualnego relaksu. Słowem — przytulnym miejscem obok książek".

(ZR)

PKS mniej wozi, więcej traci

PKS w Nowej Soli ma swoje placówki w Wolsztynie i Szprotawie. W pierwszym kwartale br. przewiozło prawie 4 miliony pasażerów. O 25% mniej niż w analogicznym okresie ubiegłego roku. Jeszcze gorzej przedstawiają się wpływy za bilety, które stanowiły 72% utargów zeszłorocznych.

Przewozy towarowe zmalały o 20%, a wpływy gotówki za wykonane usługi były mniejsze o 15%.

Przewozy towarowe są rentowne, przewożenie pasażerów przynosi straty. Transport osobowy jest dotowany przez państwo. W bieżącym roku — jak nas poinformował dyrektor PPKS Zdzisław Józiać — dotacja ma być do przejechanych kilometrów.

W Nowej Soli jest 61 autobusów. W Wolsztynie 62, Szprotawie 28. Wózów ciężarowych ma oddział 88, z tego 67 w Nowej Soli. Kierowców zatrudnia się 241, a pracowników umysłowych 123. To nie jest dobra proporcja. Do końca czerwca przeprowadzona zostanie reorganizacja, w rezultacie której pracowników biurowych pozostanie 98.

Największym zmartwieniem są stale rosnące koszty. Na przykład w tym ro-

ku wszedł podatek gruntowy, sięgający 300 mln złotych. Wprowadzono też podatek drogowy od autobusów (650 tys. złotych od jednego pojazdu). Z tego tytułu trzeba będzie również zapłacić prawie 100 mln. W poprzednich latach państwo nie żądało opłat drogowych od autobusów. Za pojazdy towarowe podatek drogowy uiszczano zawsze.

Potrzebne są pieniądze na zakup nowych autobusów. Tegoroczna dotacja na ten cel wynosi 670 mln złotych. Dyrektor Zdzisław Józiać powiada, że będzie można za to kupić 2 autobusy. Tymczasem, żeby tabor spokojnie, bez awaryjnie i bezpiecznie jeździł, trzeba corocznie wymienić 10% autobusów.

Poprawiono warunki pasażerom i pracownikom przewozów pasażerskich. Dyrektor Józiać mówi, że urządzono dworzec autobusowy w Nowej Soli. Co to za dworzec? — można by zapytać. W pawilonie, po byłym barze "Tramp", umieszczono kasy biletowe. Adaptacja kosztowała 600 mln złotych. To już spora wygoda, gdyż do niedawna pasażerowie musieli kupować bilety w okienku, pod gołym niebem.

(Z.R.)

Niemłosierny budżet gminy

Tegoroczny budżet gminy Żagań sięga 9 mld złotych. Wydatków w rzeczywistości zapowiada się więcej, ale na wszystko i tak nie starczy pieniędzy. Gmina przyjęła na swe utrzymanie oświatę. Wprawdzie otrzymała na ten cel subwencję w wysokości 3.656 mln złotych, ale jeszcze około 900 mln złotych przeznaczają się na oświatę z dochodów gminy. Główna inwestycja, to kapitalny remont budynku w Trzebiehowie, w którym znajdują się dodatkowe izby lekcyjne i mieszkania dla nauczycieli.

"Płacimy za rzeczy, które dotychczas pozornie wydawały się bezpłatne — mówi wójt Tomasz Niesłuchowski. — Na przykład na autobusy miejskie, poruszające się po terenie gminy przeznaczaliśmy z budżetu 300 mln złotych. Mowa tu o dofinansowaniu każdego przejechanego kilometra. Utrzymanie straży pożarnej będzie nas kosztowało 100 mln złotych. W Bukowie Bobrzańskiej budujemy sieć wodociągową. Mamy na to około 700 mln złotych. Remontujemy dom kultury w Bożnowie, kosztem 150 mln złotych. Nie będzie na to żadnej subwencji z funduszu rozwoju kultury".

W tarapatkach jest rolnictwo. Zakłady PGR-owskie proszą Urząd Gminy o odroczenie terminów płatności podatków. Powstaje pytanie, co będzie z sześcioma kółkami rolniczymi? Tomasz Niesłuchowski jest zdania, że spółdzielnie kółek rolniczych na razie, w okresie przejściowym są potrzebne. Grupa rolników, których stać na pełny zestaw własnych maszyn rolniczych jest niewielka. Dlatego usługi rolnicze ze strony kółek mają jeszcze rację bytu.

"Kredyty w banku Urząd Gminy na zaciągnął" — podkreśla Tomasz Niesłuchowski. — Wręcz przeciwnie, sami pożyczaliśmy miejscowej Gminnej Spółdzielni 300 mln złotych. Z tego co miesiąc mieliśmy 18 mln złotych odsetek. Teraz chcemy zablokować pół miliarda złotych na trzy miesiące, żeby w ten sposób zarobić na odsetkach".

(Z.A.)

„Ręczne” oświetlenie

W gminie Skąpe postanowiono do reszty rozproszyć ciemności wiejskie. W Zawiszu, Międzyzlesiu, Kalinowie i Radoszynie instalacje oświetlenia ulicznego zostaną wyremontowane. W Radoszynie wymieniono stare lampy na oświetlenie sodowe. W tym roku nową instalację będą miały Węgrzynie.

Planuje się cofnięcie o 40 lat, czyli powrót do ręcznego włączania i wyłączania oświetlenia ulicznego. Okazało się, że fotokomórki i czujniki najwyżej w świecie zawodzą.

W 1990 roku gmina zapłaciła za oświetlenie ulic 120 mln złotych. Rachunek ten mógłby być z pewnością mniejszy, gdyby energię elektryczną gospodarowano oszczędniej, gdyby lampy (dzięki nowoczesnej technice) nie świeciły w biały dzień.

(Z.R.)

LISTY

W odpowiedzi na publikację "Zbąszyń zadłużony na 1,5 mld złotych" zamieszczoną w GN nr 74 oraz komentarz Rzecznika Prasowego w tej sprawie (GN nr 79) — Zarząd Gminy i Miasta w Zbąszyniu pragnie wyjaśnić co następuje:

— budżet na 1990 r. został uchwalony na kwotę 8.042.987 tys. zł w tym udział dochodów budżetu wojewódzkiego w dochodach własnych 4.024.400 tys. zł. W ciągu roku dokonano zwiększenia jego planu do kwoty 8.698.843 tys. zł tj. o 656.756 tys. zł. Kwota zwiększenia to 571.000 tys. zł nadwyżka z 1989 r. oraz przynależna dotacja na wybory do samorządów oraz wyboru Prezydenta, przyznane dodatkowych środków na opiekę społeczną.

— dochody na plan 8.698.843 tys. zł wykonano w wys. 6.578.573 tys. zł tj. 75,6% w tym dochody własne wykonano w 73,5%. Na taki stan rzeczy miały wpływ przede wszystkim zalamanie względnie ograniczenia produkcji w zakładach pracy i spółdzielniach, a co za tym idzie zmniejszone wpływy do budżetu z tyt. należnych podatków. Zbudowany i przyjęty budżet gminy i miasta nie zakładają spadku produkcji, ogólnej recesji i był oparty na przewidywanym wykonaniu roku 1989.

— uwzględniając realizację dochodów za 8 miesięcy ub.r. tut. Zarząd

wnioskował do Wojewody Zielonogórskiego o zmianę ustalonego planu dochodów o 3 mld zł oraz o przydział dodatkowych środków na realizację zadań podstawowych. Prośba nasza nie została zadowolona.

— wydatki na plan 8.698.843 tys. zł wykonano w wys. 8.134.854 tys. zł tj. 93,5% w tym wydatki po zmniejszeniu planu o kwotę odprowadzenia do budżetu wojewódzkiego — 107,8%. W ciągu roku otrzymano z Urzędu Wojewódzkiego decyzję zwiększającą wydatki budżetowe, przy jednoczesnym umniejszeniu udziału dochodów budżetu wojewódzkiego w dochodach własnych. Udział ten z planowanej kwoty 4.024.400 tys. zł zmniejszony został do kwoty 1.158.658 tys. zł na koniec roku.

— zwiększenie wydatków na wypłaty samych tylko wynagrodzeń i składników pochodnych w sferze budżetowej w 1990 r. wynosiło około 3.052 mld zł, zmniejszenie dotacji dla PGKiM o 323 mln zł. Niskie wykonanie dochodów spowodowało, że tut. Zarząd zmuszony był do zaciągnięcia kredytu bankowego.

— o problemach finansowych naszej gminy na bieżąco był informowany Dyrektor Wydziału Polityki Regionalnej, z którym oboje w miesiącu listopadzie spotkał się Zarząd w siedzibie Urzędu Wojewódzkiego.

Przedstawienie powyższych faktów winno stanowić podstawę oceny Zarządu w zakresie realizacji budżetu nie przez środki materialnego przekazu lecz przez Radę Gminy i Miasta Zbąszyń.

Burmistrz
Miasta Zbąszyń
mgr inż. Romuald Szczepaniak

GAZETA NOWA BUSINESS

20/1991 Redaguje: Maciej Szafranski

Pieniądze i polityka ZACZAŁ... OD GUZIKÓW

Ze SŁAWOMIREM JARUGĄ, 16-letnim biznesmenem, prezesem Partii Konserwatywno-Liberalnej rozmawia KONRAD STANLEWICZ.

Od jak dawna zajmuje pana biznes i polityka?

— W biznesie działam od szesnastu lat, polityką zajmuję się od lat dwóch.

— Nie ma kolizji interesów?

— Brakuje mi zwłaszcza czasu. Posiadam kilkanaście firm, które dzięki dobrej kadry dyrektorskiej są w dużym stopniu samodzielne. Ja zajmuję się nimi tylko w sensie działań strategicznych. Natomiast jeśli idzie o politykę, to się dopiero wszystkiego uczę.

— Dlaczego więc zajął się pan polityką?

— Po pierwsze, uznałem, że jeżeli wielki biznes nie włączy się do polityki, to przemiany w tym kraju będą trwały jeszcze o 10 lat dłużej. Po drugie, stwierdziłem, że ludzie sprawujący obecnie władzę nie są profesjonalistami w sprawach gospodarczych.

— Co robił pan przed szesnastu laty?

— Byłem bardzo biednym człowiekiem. Zaczynałem jako akwizytor w przedsiębiorstwie kolegi. Po roku tak rozkręciłem mu firmę, że zaproponował mi współudział, po następnych pół roku firmę od niego odkupiłem.

— Co to była za firma?

— To może śmiało zabrać — produkowaliśmy guziki.

— A dzisiaj co pan produkuje?

— Przede wszystkim mam duże przedsiębiorstwa wytwarzające meble, wyposażenie sklepów, banków itd. Jako jeden z niewielu ludzi w Polsce mam prywatne zakłady badawczo-rozwojowe. Dzięki wysoko kwalifikowanej kadry naukowej mam nadzieję wdrożyć do produkcji patent z dziedziny chemii polimerów. Będzie to materiał na miarę XXI wieku. W pewnych branżach wycofałem się z produkcji ze względu

na konkurencję i upadający obecnie rynek. Rozwijam natomiast przedsiębiorstwa eksportowo-importowe.

— Spożywcze?

— Nie tylko. Handluję artykułami

chemicznymi, samochodami...

— Importuje pan oczywiście z Zachodu?

— Tak. Eksportuję zaś na Zachód i do Związku Radzieckiego, który w przyszłości będzie największym rynkiem zbytu dla moich towarów.

— Podobno zakłada pan bank?

— Banki, które dotąd powstały to są spółki akcyjne. Mój będzie pierwszym autorytarnym bankiem prywatnym. Kapitał założycielski wyniesie 100 mln dolarów.

— Skąd pan weźmie ten kapitał?

— No, to już jest moja tajemnica.

— Czy będą to pieniądze z pańskich firm?

— Nie, tak bogaty to ja jeszcze nie jestem. Natomiast dzięki dobrym kontaktom z zachodnim kapitałem mam nadzieję, że te pieniądze zostaną mi powierzone. W ciągu 15-20 lat muszę je oddać.

— Jak liczna jest grupa polskich biznesmenów?

— Jest to 400-500 osób. Ich obroty przekraczają 3 mln dolarów.

— Pańskie obroty sięgają tej sumy?

— Są dużo większe.

— Odnoszę wrażenie, że w świecie polskiego biznesu pan jest wyjątkiem. Większości polityka raczej nie interesuje.

— Pan się myli. Rzecz w tym, że pieniądze robi się w różnych układach. Biznesmenom często jest niewygodnie głośno opowiadać się za daną partią, aczkolwiek po cichu ją wspierają.

— Stając na czele Partii Liberalno-Konserwatywnej wystawia się pan na ostrzał opinii publicznej. Jakie są tego konsekwencje?

— Niektórzy twierdzą, że dzięki polityce robię pieniądze. W rzeczy wistej zaś to ja dokładam do polityki.

— Życia prywatnego też pan nie ukryje.

— Ale staram się mówić o nim jak najmniej. Mam żonę, dwoje dzieci. Córka ma 13 lat, syn po maturze wyjechał na studia do Stanów Zjednoczonych. Moje hobby to wędkarstwo.

— Podobno w maju delegacja pańskich partii jedzie do USA.

— Kilkunastoosobowa delegacja od wzięcia udziału w mistrzostwach. Zostaliśmy oficjalnie zaproszeni przez republikanów. Od nich chcemy zaprzężyć politycznego działacza.



Z CZYM SIĘ JE EWG?

Propozycje EWG co do zakresu, tempa i sposobu budowy strefy wolnego-handlu nie są satysfakcjonujące dla Polski. Nie odpowiadają też żywotnym interesom naszej gospodarki — powiedział pod czas konferencji prasowej Sekretarz Stanu w Ministerstwie Współpracy Gospodarczej z Zagranicą — Andrzej Olechowski. Wzrost on do kraju po zakończeniu drugiej rundy negocjacji w sprawie stowarzyszenia Polski ze Wspólnotą Europejską. Umowa o strefie wolnego-handlu byłaby podstawową częścią umowy o stowarzyszeniu.

Zakres wolnego-handlu między Polską a wspólnotą, wg. propozycji ekspertów z EWG, byłby ograniczony. Praktycznie byłby wyłączony produkt rolny. Drugą ważną propozycją ekspertów EWG było opóźnienie włączenia wyrobów tekstylnych oraz z żelaza i stali do umowy o strefie wolnego-handlu. Miałyby to nastąpić dopiero za ok. 10 lat. Należy podkreślić, że te trzy grupy towarów stanowią obecnie ponad połowę polskiego eksportu do EWG.

Jeżeli nie otrzymamy otwarcia rynku EWG — powiedział wice-minister — rząd polski nie wytrzyma presji przedstawicieli tych trzech sektorów na zastosowanie rozwiązań protekcyjnych w Polsce. Wówczas Polska musiałaby zamknąć dostęp do naszego rynku dla wielu wyrobów z EWG. A. Olechowski podkreślił, że o ostatecznym kształcie umowy o strefie wolnego-handlu wypowie się polityka.

23.04. zakończyła się w Brukseli czwarta runda rokowań Polska — EWG w sprawie stowarzyszenia.

Ugodzono już definitywnie połowę tekstu umowy, m.in. niemal całą preambułę, rozdziały poświęcone współpracy politycznej i wspólnym instytucjom oraz prawie cały „koszyk” współpracy gospodarczej.

Do uzgodnienia pozostały sprawy handlu, usług, pomocy finansowej oraz przepływu siły roboczej. Szczególnych trudności przysparza negocjatorom projektowana strefa wolnego-handlu. Chodzi zwłaszcza o otwarcie rynku Wspólnoty dla polskich towarów, w sektorach: rolnym, tekstylnym oraz węgla i stali, a więc odgrywających kluczową rolę w naszym eksporcie. Jednakże są to również sektory, w których Wspólnota wyjątkowo zazdrośnie strzeże swego rynku przed obcą konkurencją.

Przewodniczący delegacji EWG — Pablo Benavides — zaproponował, żeby kolejna runda rokowań — w czerwcu — była rundą ostateczną.

Zdaniem przewodniczącego polskiej delegacji — Jarosława Mulewicz — jest duża szansa, że tak się stanie: teraz wiele będzie zależało od pracy ekspertów.

Do czerwca będą intensywnie pracować grupy robocze, zajmujące się przede wszystkim różnymi dziedzinami handlu, a także usługami, harmonizacją ustawodawstwa, pomocą finansową EWG oraz przepływem siły roboczej. Zadaniem ekspertów będzie przygotowanie niepropozycji zniszczenia w sprawach, w których dotychczas nie osiągnięto porozumienia.

W sprawach handlowych wspólnota początkowo zareagowała chłodno na polskie propozycje — powiedział dyr. Mulewicz. Jednakże we wtorek obie strony były zadowolone z przebiegu rozmów.

Według dyr. Mulewicz, najtrudniejszym problemem jest handel artykułami rolnymi — również ze względu na sytuację w kraju. Oczywiście — powiedział szef polskich negocjatorów — można by wyłączyć rolnictwo, jak uczyniono to w podobnej umowie EWG z Węgrami. Ale Polska znacznie więcej eksportuje na obszar Wspólnoty niż z niego importuje. Dlatego lepiej, żeby handel artykułami rolnymi został objęty umową.

Negocjatorzy EWG postawili sprawę jasno — poinformował dyr. Mulewicz: jeżeli Polska wprowadzi cła zaporowe na produkty rolne, Wspólnota niezwłocznie odpowie tym samym. (PAP)

Kredyt dla odważnych

Dziś o linii kredytowej Generale Bank z Brukseli. Celem tego kredytu jest finansowanie importu dóbr inwestycyjnych i usług o chodzenia belgijskiego. Kwota pożyczki wypłacana jest we frankach belgijskich i może ona stanowić maksimum 85 proc. wartości kontraktu. Pozostałą sumę musi zabezpieczyć kredytobiorca. Najmniejszą sumą do wzięcia jest 2,5 mln. franków. Spłaty są uzależnione od wysokości pobranej kwoty i tak, 3 lata spłat jeśli kontrakt przekracza sumę 3,5 mln, 4 lata dla sumy powyżej 5 mln, 5 lat, jeśli wartość kontraktu przekracza 10 milionów franków belgijskich. Spłata kredytu następuje w różnych półrocznych ratach — pierwsza płatna 6 miesięcy od daty dostawy lub odbioru technicznego zakupionych urządzeń.

Oprocentowanie ustalone jest na bazie stopy kredytu refinansowego Creditexport, pomniejszoną o dotację rządu belgijskiego. W czasie przygotowywania informacji o tej linii kredytowej, odsetki wynosiły 9,2 proc. Jednak przy pobieraniu kredytu trzeba opłacić marżę pośredników od 1 do 3 proc. sumy pożyczki oraz koszt ubezpieczenia kredytu w rządowej belgijskiej instytucji ubezpieczeniowej w wysokości od 4,7 proc. kwoty kredytu 3 letniego do 6,55 proc. kwoty kredytu 5 letniego i jeszcze prowizję bankowi od 2 do 2,5 proc.

Tak więc na tle dotychczas prezentowanych, linia kredytowa Generale Bank jest jedną z trudniejszych. Jeśli jednak nie rzuci to ewentualnych pożyczkobiorców mogą oni zgłaszać się w PKO SA. Warszawa, ul. Traugutta 9/11, tel. 26-99-02. (MES)

13 marca w naszej gazecie, w rubryce „superexpress” ukazało się ogłoszenie: „Atrakcyjna praca, płaca — ilość miejsc ograniczona — warunek: podstawowy elektroniki, samochód, telefon, wkład. Zary. pl. Marchlewskiego 17, pok. 3, tel. 35-08, wew. 223”.

Jeden z naszych Czytelników, pan Ziemowit R., bezrobotny, chwycił tę przynętę, pojechał do Zar pod wskazany adres. Usłyszał, że owszem praca jest, można podpisać umowę, ale konieczny jest wkład finansowy: 4 miliony złotych. Za kilka dni miał pan Ziemowit przyjechać ponownie, z odcinkiem przekazu pocztowego w ręce, by podpisać umowę. Zrobił, jak mu polecono, lecz gdy zjawił się ponownie w Zarach, pan, który chciał go zatrudnić miał przykrą wiadomość: niestety, chętnych jest tak wielu, że pracy dla pana Ziemowita jednak nie ma. „Proszę wobec tego o zwrot pieniędzy” — odrzekł niedoszły pracownik.

„Pieniądze zostaną zwrócone po-
czą” — usłyszał.

Po tygodniu daremnych oczekiwań na zwrot pieniędzy pan Ziemowit i jego żona zwrócili się znów do spółki „Weekend” (bo tak nazywa się firma zlecająca owe atrakcyjne zajęcia) z pytaniem, gdzie pieniądze. „Prześlemy” — usłyszeli. W kwietniu żona pana Ziemowita kilkakrotnie jeszcze dzwoniła do Zar, słysząc kolejne

zapewnienie o „zwrocie 4 mln zł”. Wreszcie wybrała się do redakcji. O wizycie u nas poinformowała telefonicznie panią, pracującą w „Weekendzie”, a w odpowiedzi usłyszała prośbę, by „nie interweniowała na razie w prasie, bo pie-

niądze na pewno zostaną zwrócone”. Próbowaliśmy i my skontaktować się z firmą „Weekend”, okazało się to jednak niemożliwe. Telefon nie odpowiadał, a gdy wybraliśmy się osobiście pod wskazany adres w Zarach, pocałowaliśmy kłamek w drzwiach. Nie znałmy zatem przyczyny tak długiego przetrzymywania cudzych pieniędzy przez spółkę „Weekend”.

Do 30 kwietnia pan Ziemowit swoich 4 milionów nie otrzymał. Cóż, za wyjątkowe zaufanie, zwane przez niektórych naiwnością, trzeba niekiedy zapłacić. Zdaniem policji żarskiej sprawę należałoby zgłosić w prokuraturze. A może są w województwie i inni, których zainteresowała atrakcyjna oferta pracy „z wkładem, znajomością podstaw elektroniki” itp. My dodamy od siebie, że potrzebna jest też... znajomość życia i ludzkiej pomysłowości. (eska)

W nieodległej przeszłości, gdy nasze oszczędności przyjmowały tylko jeden bank, nie było problemu gdzie ulokować pieniądze. Teraz, gdy banki trudno jest zliczyć, zaciekle rywalizują one między sobą. Najważniejszym orężem tej walki o klienta jest oprocentowanie wkładów.

Według danych NBP wkłady płatne na każde żądanie najkorzystniej jest lokować w Banku Śląskim — oprocentowanie 30 proc. w stosunku rocznym, w Powszechnym Banku Gospodarczym — 28 proc., i Wielkopolskim Banku Kredytowym 25 proc.

Oszczędzający najchętniej lokują swe pieniądze na rachunkach terminowych. Lokaty trzymiesięczne najwyższe oprocentowane są w Pomorskim Banku Kredytowym — 72 proc., oraz — po 70 proc. — w Banku Zachodnim, Wielkopolskim Banku Kredytowym, Banku Przemysłowo-Handlowym i w Banku Gdańskim.

Wkłady 6 miesięczne najwyższe, bo 78 proc. oprocentowane są w Banku Depozytowo-Kredytowym, 77 proc. w Banku Przemysłowo-Handlowym, po 76 proc. w Banku Zachodnim, Pomorskim Banku Kredytowym, Wielkopolskim Banku Kredytowym i Banku Gospodarki Żywnościowej.

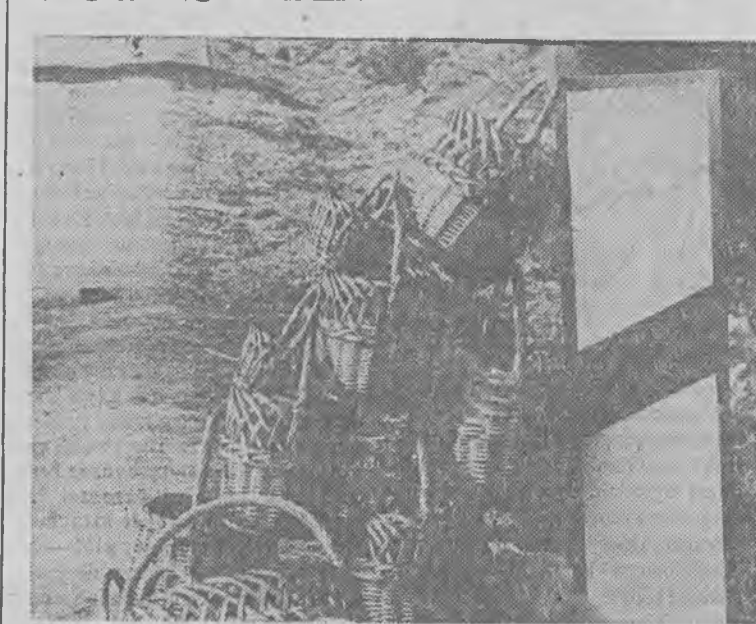
Lokaty jednoroczne: najwyższe ich oprocentowanie — 85 proc. zapewnia Bank Gospodarki Żywnościowej i Bank Gdański, 84 proc. Bank Śląski i Pomorski Bank Kredytowy.

Wybierając bank, któremu powierzyć chcemy swoje oszczędności, musimy zasięgnąć języka o trybie kapitalizowania odsetek. Bank Gdański kapitalizuje je np. co miesiąc, a Bank Gospodarki Żywnościowej i Bank Śląski — co kwartał.

Warto też mieć świadomość, że banki rezerwują sobie prawo do zmiany wysokości oprocentowania przed upływem zadeklarowanego okresu. Dotyczy to ruchów zarówno w górę jak i w dół. (PAP)



FOR SALE...



Fot. LESZEK KRUTULSKI-KRECHOWICZ

Weksel nieznany

Weksel spełnia kilka funkcji:

— kredytową — tutaj wystawca weksla może pozwolić sobie na odroczenie zapłaty należności pieniężnej do daty wskazanej w wekslu. W tym przypadku na podstawie weksla można również otrzymać kredyt bankowy na drodze dyskonta weksli;

— obiegową — pozwala na nieograniczone przenoszenie praw z weksla — poprzez indas (p. słownik „B” 19) z jednej osoby na drugą;

— płatniczą — polega na wykorzystaniu weksla poprzez ko-
lejne przekazywanie go z rąk do rąk jako środka płatniczego;

— gwarancyjną — ta polega na zabezpieczeniu zapłaty weksla przez wszystkie osoby na nim podpisane i szybkim tempie postępowania w dochodzeniu należności wekslowych. (aj)

Śmierć z przepracowania

W innych językach trzeba kilku wyrazów na określenie tego pojęcia, czyli „Śmierci z przepracowania”. W japońskim jest tylko jedno — KAROSI. Śmierć z przepracowania jest zjawiskiem, któremu w Japonii towarzyszy całkiem roz-
budowane ustawodawstwo.

Żeby otrzymać odszkodowanie za kogoś kto umarł z przepracowania, musi on parować 24 godziny bez przerwy zanim umrze, albo po 16 godzin przez 7 dni poprzedzających śmierć.

W Japonii powstała już krajowa rada obrony ofiar karosi. Wydano ostatnio książkę na ten temat. Wynika z niej, że corocznie w Japonii wskutek przepracowania umiera ok. 10 tys. osób.

W najbardziej rozwiniętych krajach jak Stany Zjednoczone i Niemcy pracuje się odpowiednio 1949 i 1642 godziny rocznie, a w Japonii przeciętny etat oznacza 2168 godzin pracy rocznie.

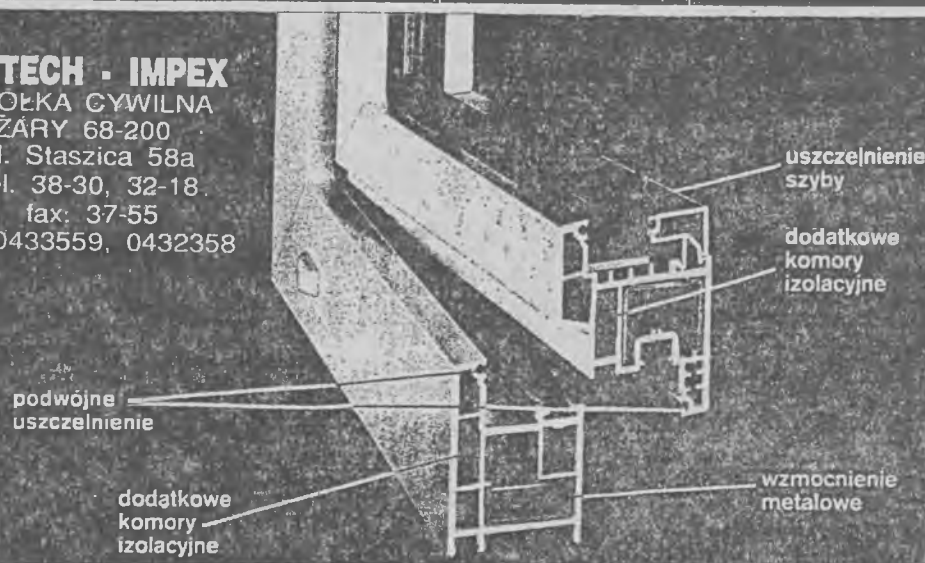
Rada obrony ofiar karosi uważa, że statystyki kłamią. Nie uwzględnia się w nich obowiązków nadgodzin, płatnych osobno. Według rady przeciętny etat to 2800 godzin, a w wielkich korporacjach 3000. (Reuter)



Rys. MIROSŁAW HAJNOS

BIURO OGŁOSZEŃ: Zielona Góra 710-77, Głogów 33-29-11, Gorzów Wlkp. 271-49, Lubin 42-62-15

UNITECH - IMPEX
SPÓŁKA CYWILNA
ŻARY 68-200
ul. Staszica 58a
tel. 38-30, 32-18
fax. 37-55
tlx. 0433559, 0432358



Oferujemy produkowane przez nas w oparciu
o profile niemieckiej firmy "REHAU"
okna i drzwi plastikowe:
- dowolne wymiary
- różne kolory
- z żaluzjami i bez

- z najlepszymi okuciami Firmy AUBI
Nasze okna rozwiążą problem każdego inwestora.

Posiadają a t e s t Instytutu Budownictwa.
BYWAJĄ OKNA TAŃSZE, ALE NIE MA LEPSZYCH.

- 35 % oszczędności energii
- znakomite tłumienie hałasu
- pełna odporność nawet na najgorsze warunki atmosferyczne

Oferujemy także szyby zespolone, jedno i dwukomorowe
ze szkła floatowego oraz okna dachowe.

ZAPRASZAMY

HURTOWNIA «METRO»

Gorzów.
ul. Kos. Gdynskich 18
poleca
- kasety magnetofonowe — 500
tytułów.
Zapraszamy
od poniedziałku do piątku
w godz. 9.00—13.00
i 13.00—19.00.
200-GG

BAJKI VIDEO

Bouli, Wilk i Zając,
Konik Garbusek,
Bolek i Lolek
i inne
Już od 72.000.—
Ponadto kasety video
— Cosmag E-180
— JBC E-195
oferuje
EMIX — Zielona Góra,
ul. Lwowska 25
(budynek Urzędu Gminy)
tel. 46-41 wew. 26
9.00—15.00
2854-Z

DEKODERY PAL TRANSKODERY SEC/PAL KONWERTERY FONII MODUŁY MONITOROWE

proelco

83-000 Pruszcz Gdański
ul. Nad Radunią 46
od poniedziałku do piątku
tel. 82-27-91
na jniższe ceny
na jwyższą jakość
Dwa lata gwarancji
Detal, Hurt —
Dowolne ilości, Rabaty
Specjalne ceny
dla Zakładów RTV
Dystrybucja —
Firma H.D.K.
Zielona Góra,
tel. 615-11
AK-616

MOTOROWERY — CZĘŚCI — AKCESORIA

Hurtownia «PROHAN»

w Zielonej Górze

prowadzi sprzedaż hurtową i detaliczną:

- motorowerów i skuterów SIMSON
- części zamiennych i akcesoriów do motorowerów SIMSON
- elementów oświetlenia i osprzętu elektrycznego samochodów osobowych i ciężarowych produkowanych w NRD oraz ETZ i SIMSON
- hełmów crossowych i motocyklowych MDS, AGV, LEVIOR i in.
- okularów motocyklowych prod. włoskiej i RFN
- lamp stroboskopowych, mierników napięć i obrotów
- bagażników samochodowych i motocyklowych
- haków holowniczych VOLGA, NIWA, DACIA, TRABANT, WARTBURG, motorowych i innych
- kufrów motocyklowych tylnych i bocznych
- przewodów instalacyjnych samochodowych 0,5—1, 0—1,5 — 2,5 — 4,0 — 6,0 — 7x1 — 3x0,75 mm
- świece zapłonowe i żarówki samochodowych i motocyklowych

HURTOWNIA I SKLEP

w Przylepie,
ul. 22 Lipca 65, tel. 720-42 i tel/fax 672-74
w godz. 8.00—15.00.

AK-640

Hurtownia Mars

Gorzów Wlkp. ul. Mieszka I 66, tel. 287-24
poleca po nowych atrakcyjnych cenach zbytu
telewizory kolorowe i czarno-białe

prod. WZT "ELEMIS" Warszawa

- 20 cali HERMES 400 - 1.100.000,-
- 24 cali HERMES 600 - 1.200.000,-
- 14 cali VESTA 200 monitor - 2.300.000,-
- 20 cali VESTA 401 monitor - 3.750.000,-
- 22 cali SYRIUSZ 502 monitor - 3.900.000,-
- 22 cali SYRIUSZ 505- monitor z teletekst. - 4.850.000,-
- 22 cali SYRIUSZ 506 monit. - 3.950.000,-
- 20 cali HELIOS 401 - 3.000.000,-
- 26 cali HELIOS 706 monitor - 3.550.000,-

Jednocześnie polecamy w cenach fabrycznych
lodówki, zamrażarki, automaty pralnicze
produkcji ZSSD "POLAR" we Wrocławiu.
Zapraszamy codziennie 8.00 - 16.00.

Sprzedaż detaliczną prowadzi

sieć sklepów "MARS"

Gorzów Wlkp. ul. Kos. Gdynskich 30
Gorzów Wlkp. ul. K. Wielkiego,
Barlinek ul. Niepodległości 29 tel. 62-457

AK-577

EMMAR oferuje

W SPRZEDAŻY HURTOWEJ I DETALICZNEJ:

- anteny satelitarne prod. japońskiej i belgijskiej, stereo, pilot, czasze minimum 80 cm, konwerter maksimum 1,2 dB;
- telewizory i magnetowidy oraz radia, zestawy wieżowe;
- przewody połączeniowe audio-wideo-komputer;
- dekodery trójsystemowe RTL 4, FILM NET i TELE CLUB;
- kasety wideo (hurt tanio).

Odbiorców hurtowych zapraszamy do biura firmy.

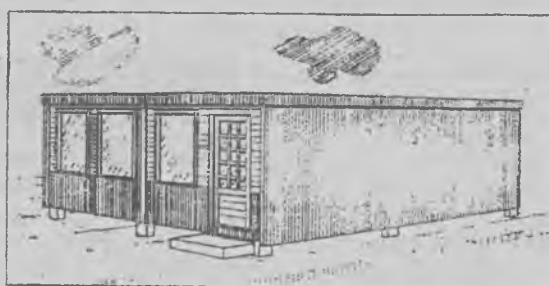
Gorzów Wlkp., ul. Rynek Wełniany 18, pokój 506,
tel. 273-61, wew. 268, tlx 445427, fax 254-32
SKLEP — Gorzów, ul. Kosynierów Gdynskich 91 A
(róg 30 Stycznia), tel. 273-61, wew. 268.

EMMAR to okna na ŚWIAT.

UWAGA!
SPRZEDAŻ RATALNA!!!

AK-638

Przyjmuje zamówienia
na PAWILON HANDLOWY
(z dostawą do klienta)



Głogów, "ASTRA", Norwida 1

Cena poniżej 60 milionów.

Powierzchnia użytkowa 25 m²

konstrukcja stalowa,
ocieplony wełną mineralną,
ściany wewnętrzne suchy tynk,
elewacja blacha trapezowa
powłokowana

3102-C



Oferuje do sprzedaży następujące wyroby:

1. Farby i emalie ftalowe,
2. Farby emulsyjne,
3. Farby przemysłowe (chlorokauczukowe, epoksydowe, silikonowe, poliwinilowe i inne)
4. Lakier do drewna,
5. Kleje,
6. Farby suche,
7. Rozcieńczalniki,
8. Lakier samochodowe,
9. Tapety,
10. Chemia gospodarki domowego.

Proponujemy dogodne warunki płatności
ZAPRASZAMY
w godz. 7-15

Spółka "GLOPOL" w Głogowie
ul. Łokietka 13
HURTOWNIA ARTYKUŁÓW
CHEMICZNYCH
ul. Gwardii Ludowej 36 tel. 33-38-26

P.W. "DRAWEXPOL"

Zielona Góra, ul. Mariacka 2
tel. 700-31, telex 432136, fax 651-01
OFERUJE PO ATRAKCYJNYCH CENACH:

- pręty gładkie od śred. 4,5 do śred. 25
- pręty zbrojeniowe żebrowane od śred. 6 do śred. 22
- blachy czarne zimno i gorąco walcowane o różnych rozmiarach
- blachy ryflowane
- blachy ocynkowane
- stal kształtowa: dwuteowniki, ceowniki, kątowniki
- rury stalowe ocynkowane od śred. 15 do śred. 80
- rury stalowe czarne ze szwem i bez szwu od śred. 10 do 80
- rury kotłowe

HURTOWNIA W ZIELONEJ GÓRZE,
ul. Żmłna tel. 53-35, 222-72

"DRAWEXPOL" O. GORZÓW WLKP.

ul. Sikorskiego 8, tel. 283-66, telex 445580

ZAPRASZAMY NASZYCH STAŁYCH I NOWYCH KLIENTÓW
do "DRAWEXPOLU" - u nas najtaniej, najlepiej, najszybciej

AK-439



TRISTAR SR-2500
SATELLITE SYSTEM



4.690.000,-

konwerter 1,1dBmax
sterowanie pilotem
11 kanałów radiowych
12-miesięczna gwarancja
antena offsetowa 80 cm
elektroniczne programowanie

GORZÓW WLKP.
UL. KOSYNIERÓW GDYŃSKICH 64
(wejście od Mickiewicza)
TEL. 285-37
ZIELONA GÓRA
UL. MARIACKA 5
TEL. 722-60

PH.U. TOP-MIX SP. Z O.O. GDANSK
ZAPRASZA DO PUNKTÓW
SPRZEDAŻY

na deptaku

Z klapkami na oczach

Jadąc autobusem MZK warto rozejrzeć się po jego wnętrzu, a zwłaszcza okolicach kabiny kierowcy. Mniejsza o ścianki, choć przyklejono do nich różnorożne, na czele z "dziewczynkami" wyciętymi z gazet, wyglądającymi śmiesznie. W autobusie nr boczny 393 podróżuje sobie... wcale niemata kolekcja puszek po piwie. Wśród nalepek na szybach jest reklama niemieckich "oryginalnych butów domowych". W ikarusie nr 392 natomiast, maniera wykładowca przybrała charakter inwazji na przednią szybę. Jeszcze parę sztuk, a kierowca będzie jeździł jak koń — z ograniczonym polem widzenia. Szerokiej drogi!

(c)

„Ave Maria” w muzyce i poezji

W piątek, 10 bm. w kościele pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej w Zielonej Górze odbędzie się koncert oratoryjny „Ave Maria” w muzyce i poezji. Wykonawcami będą — Orkiestra Symfoniczna FZ pod dyr. Czesława Grabowskiego, Chór Akademicki „Cantores” przygotowany przez Jerzego Markiewicza, Monika Chabros (sopran), Emanuel Hofman (skrzypce) oraz aktorka, Małgorzata Wower.

W programie utwory H. M. Góreckiego, Ch. Gounoda, Ch. Adama, F. Schuberta i W. Kilara. Początek koncertu o godz. 19.30. Tego samego dnia o godz. 13 odbędzie się koncert dla młodzieży.

(p)

z dnia na dzień

Wiśniewski w Hali Ludowej

Dziś o godz. 19 w Hali Ludowej zostanie przedstawiona głośna sztuka Janusza Wiśniewskiego pt. „Oliwienie”. Autor spektakli „Panopticon” a la Madame Tussaud, „Koniec Europy” otrzymywał liczne nagrody i wyróżnienia na międzynarodowych konkursach (m.in. Grand Prix BITEF w Belgradzie, Grand Prix Festiwalu w Nancy i kilkakrotnie wyróżnienia Festiwalu w Edynburgu).

Organizatorem zielonogórskiego spektaklu jest Wojewódzki Ośrodek Sztuk Widowiskowych.

(czm)

Zjazd TKT

W sobotę, 11 bm. w sali widowiskowej „Arlekin” (WiMBP przy al. Wojska Polskiego) odbędzie się zjazd Oddziału Wojewódzkiego Towarzystwa Kultury Teatralnej. W programie — omówienie spraw programowych oraz dotyczących Klubu Instruktorów Teatralnych, a także wybór prezesa Oddziału. Początek o godz. 10.

(p)

Na posterunku

„Posterunek Policji Lokalnej II” ma swoją siedzibę przy ul. Stefana Wyszyńskiego od dwóch miesięcy, ale policja lokalna działa w tym rejonie od sierpnia ubiegłego roku. Osiedla Przyjaźni czy Piastowskie to klasycznie „sypialnie”. Granice rejonu sięgają jednak aż po Jędrzychów.

Najwięcej problemów, tak jak i w całym mieście, sprawiają tamtejszej policji właściciele samochodów osobowych. Szczególnie na os. Przyjaźni, gdzie miejsc wyznaczonych do parkowania jest zbyt mało. Niedawno 70 „zmotoryzowanych” postanowiło wspólnymi siłami doprowadzić do zwiększenia ilości legalnych parkingów. Odbędzie się spotkanie z policją lokalną a sprawą zajmuje się teraz administracja osiedla, która musi na ten cel znaleźć finanse, choć sami zainteresowani deklarowali pomoc w urządzaniu parkingów.

Kłopot stwarza również giełda samochodowa: w niedziele, na ul. Wojska Polskiego tworzą się „korki”, a jest to droga międzynarodowa.

Zarzuca się policji małą skuteczność działania. Oto przykład dla czego. Zgłosił się na posterunek obywatel z interwencją, że pod oknami jego mieszkania stale parkuje ten sam samochód. Policjanci uznali, że przewinienie kierowcy należałoby ukarać bardziej niż tylko najwyższym mandatem — 200 tys. zł. Oddali sprawę do kolegium. Przedwczoraj, po miesiącu od zgłoszenia, kolegium orzekło winę kierowcy i wy-

rzyło mu karę grzywny — 50 tys. zł oraz obciążyło kosztami postępowania — 20 tys. zł.

Wobec takiego liberalizmu, policjanci postanowili więc karać mandatami, tym bardziej, że zajmuje to znacznie mniej czasu. Kłopot jednak w tym, że jeśli chcieliby ukarać mandatem gotówkowym 200-tysięcznym, to musieliby wypisać 10 „błędów” po 10 kart, na sumę 2000 złotych każdy. Wypisują więc kredytowe mandaty. Tyle, że obywatelom kredytowego wypisać nie można, bo go niezapłaci, a możliwości wyegzekwowania kary za granicą Polski nie ma. Zatem, jak czuli się policjanci wypisując 20 kartek?...

Kierownik posterunku, aspirant Jan Rabenda, zna swój rejon od 1983 roku. Był wcześniej dzielnicowym, potem kierownikiem referatu dzielnicowych. Zapytałam o rejon najbardziej „uciążliwy” dla mieszkańców.

Najgorsze miejsca, wokół których gromadzi się „kwiat osiedla” to bar „Expresso” przy ul. Piasek; kawiarenka, a raczej piwiarnia „Roksana” przy ul. Hanki Sawickiej. Także okolice „kawiarni” „Dąbrówka” przy Domu Kultury „Mrowisko”. Drobni pijawczowie lubią też otoczenie sklepu „Valdi”. Picie piwa nie jest niczym nagannym, ale późniejsze tego skutki bardzo dotkliwie odczuwają mieszkańcy pobliskich domów.

Dzięki temu, że posterunek ma siedzibę w rejonie, gdzie działa, udało się rozwiązać na przykład problem pijanych przesiadujących w pasażu budyn-

ku przy ul. II Armii, w którym mieści się DK „Novita” i m.in. przedszkole. Wyobrażenie samych policjantów o tym, jak powinna wyglądać ich praca, jakim wyposażeniem powinni dysponować, jest przynajmniej identyczne jak wszystkich mieszkańców, którzy wymagają od policji, skuteczności i szybkości działania. Tyle, że marzeniami nie się nie robi, a tym bardziej w krótkim czasie.

Być może najszybciej rozwiązany zostanie problem nieprzepełnionych zaparkowanych samochodów — podobno za kilka tygodni rozpocznie działalność prywatna firma, która na hoku będzie „delikwentów” wywozić na płatny parking poza miasto. Czy również „poda się” po trzech miesiącach funkcjonowania, jak firma „Vist” z ubiegłego roku?

Na koniec trochę statystyki: od początku br. policjanci z tego posterunku nałożyli 278 mandatów karnych na łączną kwotę 28 milionów zł, głównie za wykroczenia drogowe; interweniowali 102 razy, w tym połowę w domach mieszkańców; sporządzili 230 opinii, wywiadów, pism dla potrzeb prokuratury, sądów, komorników oraz 7 wniosków do miejskiej komisji przeciwdziałania alkoholizmowi; odczytali 278 mandatów karnych; 20 osób, w tym 8 do Izby Wytrzeźwień; zatrzymali 4 poszukiwanych.

To wszystko „siłami” dziewięcioosobowej załogi posterunku.

(cw)



Mały Robin Hood

Fot. Leszek Krutulski - Krechowiec

listy

W sprawie herbu

Sprokowany w pewnym sensie relacją z ostatnich obrad Rady Miejskiej w Zielonej Górze (w których nie uczestniczyłem ponieważ mylnie poinformowano mnie o jej terminie) oraz notatką Z. Piotrowskiego, pozwalam sobie zabrać głos w sprawie herbu Zielonej Góry.

Pytam publicznie i otwarcie: czy Szanowni Radni nie mają pożyteczniejszej pracy do wykonania, niż wyważanie otwartych dość dawno drzwi? Czyż nie bowiem innym jest debata nad herbem naszego miasta, który został uchwalony na uroczystym posiedzeniu Rady Miejskiej w roku 1960 i powszechnie został przyjęty przez wszystkie instytucje, które widziały potrzebę posługiwania się nim?

Jak mi wiadomo, w minionym czasie — niebagatelny to okres, przeszło 30 lat! — nie zostały dokonane żadne no-

O sporcie i rekreacji na antenie

Tematem jutrzejszej, stałej audycji „Zielona Góra — ludzie i sprawy” będzie sport i rekreacja w naszych osiedlach mieszkaniowych. W studiu zielonogórskiej Rozgłośni PR zjawia się radni oraz działacze kultury fizycznej, by podyskutować o tych sprawach, a także wysłuchać telefonicznych (nr tel. 719-44) uwag i propozycji mieszkańców miasta.

Początek audycji jutro, 10 bm. o godz. 16.15.

(jp)

we odkrycia archiwalno-historyczne, które usprawiedliwiłyby konieczność dokonania zmiany obowiązującego herbu. Po cóż więc ta cała zabawa? Tym bardziej, że autor rzekomo nowej wersji herbu, nie dokonał — bo tego zrobić nie mógł — żadnej zmiany w treści heraldycznej herbu, która jest wynikiem historycznego rozwoju miasta, symbolizując jego przynależność do Śląska.

Wprowadzone przez nieznanego mi autora „zmiany” w herb, sprowadzają się do nic nie znaczących szczegółów (dwa lub trzy okna w wieżach?) oraz w zupełnie nieudolnym rysunku pióropusza nad hełmem. Te „rewelacje” można sobie darować bez szkody dla istoty treści heraldycznej herbu.

Na koniec parę słów pod adresem autora wspomnianych „zmian”. Czy nie uważał Pan i nadal nie uważa za potrzebne przynajmniej porozmawianie ze mną, jako autorem obowiązującego herbu? Myślę, że prosty, naturalny i tak nakazywał i nakazuje porozumienie się ze mną.

Władysław Korcz

prosto z ratusza

Zalewa nas morze wniosków o obniżkę czynszów za lokale użytkowe. Niedawno Forum Partii Politycznych zaatakowało nas za zbyt „drenażową” politykę w tym zakresie.

Jednocześnie zaś, to samo niekonsekwentne Forum ma za złe władzom Zielonej Góry zbyt niskie dotowanie MPK (a tym samym zbyt wysokie ceny biletów). Co ma piernik do wiatraków? Otóż czynsze za lokale użytkowe stanowią poważne źródło dochodów miejskich, którymi — co bardzo ważne — nie musimy się z nikim dzielić. Im wyższe są te dochody, tym większe kwoty przeznaczyć możemy na osłonę socjalną zielonogórców, w pierwszym rzędzie na dotowanie mieszkań komunalnych.

Stawki czynszu nie wzięły się zresztą z sufitu; przy ich określaniu kierowali się wysokością osiągniętych zysków oraz cenami rynkowymi lokali. Są one przy tym mocno zróżnicowane: od 5 tysięcy za metr kwadratowy dla organizacji społecznych, zawodowych i politycznych, oświaty, kultury oraz służby zdrowia, po 60 tysięcy za sklepy w centrum. Stosujemy też bonifikaty m.in. za szkolenie uczniów czy też dla rzemieślników typowo usługowych, zanikających. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że w przetargach niektóre lokale licytowane do 300 - 400 tysięcy złotych za metr kwadratowy — widać to się w sumie opłacało.

Niestety, nie wszyscy najemcy potrafili działać „po nowemu”. Zamiast zastanowić się nad możliwością zwiększenia zysku (np. dzięki atrakcyjniejszej ofercie handlowej); zamiast rozważyć, jak najracjonalniej wykorzystać powierzchnię (ewentualnie wyżyć się pomieszczeń zbędnych) — płodzą od razu sążniste wnioski o ulgę. Dotyczy to m.in. różnych organizacji społecznych, które często wykorzystują lokale zaledwie kilka godzin w tygodniu. Aż się prosi, by w jednym pokoju zmieściły się dwie lub trzy takie organizacje, o podobnym profilu działania.

Owszem, moglibyśmy wystąpić w roli „dobrego wujka” i wynajmować lokale użytkowe za darmo lub za grosze. Skąd jednak brać fundusze na niezbędne wydatki? Jak zapłacić kasę miejską?

Zastępca prezydenta Edward Mincer

Prosiak i beczka piwa

W sobotę, 11 bm. w Zaborze odbędzie się festyn. Rano na placu przyległym do gospody „Krezus” rozpocznie się kermasz, a ofertę przedstawi m.in. DT „Centrum”. Wieceorem będzie ognisko i pieczone kielbaski, a głównymi nagrodami w loterii fantowej są... prosiak i beczka piwa. Wystąpi znana w kraju „Grupa Rogala”, a po pokazie ogni sztucznych będzie można bawić się do białego rana.

Sponsorem imprezy jest spółka TKZ - POL Tadeusza Łazaruka, a część dochodów przeznaczy się na cel społeczny.

(p)

KINA

ZIELONA GÓRA

„ESTRADA” - Hala Ludowa - 17, 19. Uzany za niewinnego (USA 151). „NEWA” - 15.30, 17.30, 19.30. Wirujący seks (USA 151). „NYSA” - 15.30. Zdrada i zemsta (chiński). 17.30. Elektroniczny morderca (USA 151). 19.30. Commando (USA 151). „WENUS” - 10.30, 13.30, 15.30, 17.30, 19.30. Dzika plaża (USA 181).

BABIMOST „Piast” - 17. Witaj święty Mikołaju (USA 121), 19. Przygody rabina Jacoba (fr. 121).

GOZDNICA „Ceramik” - Czarownice z Eastwick (USA 181). Żyć i pozwolić umrzeć (USA 151). Falszowy książę (czeski bo).

GUBIN „Iskra” - Dawno temu w Ameryce (USA 181). Trzech ojców (fr. 151). Peggy Sue wyszła za mąż (USA 151).

ILOWA „Ślask” - Cotton Club (USA 181). Gwiezdny przybysz (USA 151). KARGOWA „Światowid” - Krótkie śpięcie (USA 121).

KOZUCHÓW „Uciecha” - 17.45. Martwa cisza (ang. 151. premiera). 19.45. Szalony Megs (USA 151).

KROSNO „Wzgórze” - 17, 19. Stowarzyszenie złoczyńców (fr. 151).

LUBSKO „Patria” - Ludzie koty (USA 181). Orły Temidy (USA 151). Szczepiła trzynastka (chiński 121).

NOWA SÓL „Odra” - Książę w Nowym Jorku (USA 121), Mona Lisa (ang. 181), Dom gry (USA 181).

NOWOGROD „Bóbr” - Chora z miłości (fr. 151), M.A.S.H. (USA 151).

ŚLAWA „Żeglaz” - Sygnał ostrzegawczy (USA 151). Powiększenie (ang. 181).

SULECHÓW „Orzeł” - Szklana pułapka (USA 181), Most na rzece Kwai (USA 151), Złota panna (czeski bo).

SZPOTAWA „As” - Zadziwiający przygody muszkieterów (rum. bo), Kosmiczne jaja (USA 121), Malone (USA 181).

ŚWIEBODZIN „Przyjaźni” - Karczak (pol. 121), Pluton (USA 181), Kaczor Howard (USA 151).

WOLSZTYN „Tatry” - Kaczor Howard (USA 151), Cienie śmierci (jap. 181), Człowiek w ogniu (USA 181), Samotny w obliczu prawa (USA 151).

ZBĄSZYNEK „Muza” - Uciekający pociąg (USA 181), Obcy - decydujące starcie (USA 151).

ZBĄSZYNEK „Obra” - Antycasanova (jap. 151).

ZAGAN „Meteor” - 18. Czerwona gorączka (USA 151).

ZARY „Pionier” - 17, 19. Najlepszy z najlepszych (USA 151).

TEATR

LUBUSKI TEATR w Zielonej Górze - 12 Mizantrop - 10, 12 Maja księżniczka - występ w Ślubicach

GALERIE

ART (czynna 10-17) - Obraz - kronika Thomasa Zachariasza z Monachium BWA (czynna 11-17) - Rzeźba Zofii Dymczyk-Bilińskiej. Malarstwo i grafika Janusza Akermana. PSP (czynne 11-18) - Szkło i malarstwo Pauliny Komorowskiej-Birger WSP (czynne 9-16) - Malarstwo Doroty Falkowskiej-Adamiec Galeria Zarskiego Domu Kultury w Żarach - Martwa natura ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze

APTEKI

DYŻUR NOCNY PEŁNIA:

Lubsko ul. XX-lecia Nowa Sól ul. Wyzwolenia Sulechów Al. Wielkopolskie Świebódz ul. 1 Maja Wolsztyn ul. 5 Stycznia Zielona Góra ul. Chrobrego Zagani ul. Pomorska Zary ul. Buczka

TELEFONY

Pogotowie Policyjne 997 Straż Pożarna 998 Pogotowie Ratunkowe 999 Pogotowie Energetyczne 991 Pogotowie Ciepłownicze 993 Pogotowie Wodn.-Kan. 994 Pogotowie Gazownicze 221-81 Pogotowie Weterynaryjne 917 Informacja PKS 223-01 Informacja PKP 38-38 Szpital Wojewódzki centr. 42-61 Telefon Zaufania (17-21) 708-51 Bank Informacji Gospodarczej Przedsiębiorstw 652-23 Bank Informacji Usługowej 293-43

(ej)

PUCHAR BURMISTRZA DLA PROMIENIA

Z okazji dni kulturalno-sportowych Łęknicy odbył się turniej piłkarski o puchar burmistrza. Zwyciężyli futbolisci Promienia Zary, którzy w finałowym meczu pokonali Piasta II Iłowa 3:1. Trzecie miejsce w turnieju zajęli rezerwy Piasta Iłowa, a czwarte MKS Łęknica. W bezpośrednim pojedynku tych drużyn uzyskano wynik bezbramkowy, ale w eliminacjach lepiej spisali się zawodnicy Piasta II i tym samym zajęli wyższą lokatę. W spotkaniach eliminacyjnych: MKS — Piast I 0:5 i Promień — Piast II 2:1.

W PIŁKARSKIEJ KLASIE A

W klasie A odbyły się spotkania VI i VII rundy. A oto wyniki meczów w grupie I: Orzeł Stare Strącze — Kolejarz Zielona Góra 0:1. Błękitni Lubie in — Obra Zbąszyń 2:0. Ikar Zawada — Orkan Chorzemin 2:1, Budowlani Siedlisko — Syrena Zbąszynek 0:4, Polonia Nowe Kramsko — Dąb Kębłowo 1:1. Pauzowały Lech Sulechów i Medyk Cibórz. W spotkaniach VII rundy: Kolejarz — Polonia 3:0, Medyk — Budowlani 3:0, Lech — Ikar 3:0, Orkan —

KALEJDOSKOP SPORTOWY

Błękitni 1:0, Obra — Orzeł 6:2. Pauzowały Dąb i Syrena.

Medyk	17	29	52:13
Lech	16	24	38:17
Kolejarz	18	21	33:22
Dąb	17	21	31:23
Orkan	17	17	32:28
Błękitni	17	17	34:46
Syrena	16	16	39:32
Budowlani	18	15	31:37
Ikar	17	15	27:36
Orzeł	16	11	34:44
Obra	16	10	31:38
Polonia	17	8	23:69

W grupie II w meczach VI rundy: Stal Jasień — Iskra Malonice 3:2, Rywał Otuchów — Nysa Przewóz 0:0, Czarni Jelenin — Kora Niedoradz 4:3, Zorza Brzeźnica — Motor Kolo 1:3, Odra Rapice — Piast II Iłowa 1:2, Lotnik Przylep — Łużyca Lipki Łuży-

kie 0:1, Piast Czerwieńsk — Budowlani Gozdnicza 3:0 (vo). W spotkaniach VII rundy: Iskra — Piast 2:2, Budowlani — Lotnik 3:2, Łużyca — Odra 5:0, Piast II — Zorza 4:1, Motor — Czarni 1:2, Kora — Rywał 5:1, Nysa — Stal 1:1.

Piast. C	20	27	41:19
Stal	20	26	36:25
Czarni	20	25	46:34
Motor	20	24	45:36
Kora	20	23	43:30
Budowlani	20	23	41:35
Rywał	20	22	35:39
Lotnik	20	21	47:33
Iskra	20	20	51:39
Nysa	20	20	43:40
Łużyca	20	18	49:63
Piast II	20	16	37:55
Zorza	20	8	27:57
Odra	20	5	18:55

Kolejne mecze w klasie A odbędą się w najbliższą niedzielę o godzinie 17.

TURNIEJ PIŁKARSKI TRAMPKARZY

Iłowa była gospodarzem finału wojewódzkiego piątek piłkarskich. Wystąpili zawodnicy urodzeni w roku 1978 i młodszy.

A oto wyniki spotkań: SP-Iłowa — SP-Babimost 2:1, SP-Iłowa — SP-Zary 3:1, SP-Babimost — SP-I Zary 4:3. Do finału zakwalifikowała się Iłowa. Opiekunem zwycięskiej drużyny jest Bogusław Kobylński. Królem strzelców został Andrzej Sierpuć (Iłowa) — 3 bramki, a najlepszym bramkarzem uznano Tomasza Sobczaka (Zary). Nie dojechali na zawody reprezentanci SP-I w Nowogrodzie.

BRZDŻOWE ROZMOWY

W Babimostie — z udziałem 52 zawodników odbył się popularny turniej par. A oto wyniki: 1. W. Kremens — J. Mania (Zastal — Cabanos) 641 pkt.,



Serdecznie zapraszamy hutników, ich rodziny oraz wszystkich mieszkańców Głogowa na tradycyjny

OGÓLNOMIEJSKI FESTYN HUTNICZY

w dniu 12 maja, w godz. 13.00 — 18.00 na plac festynowy nad Odrą.

W programie festynu m.in.: występy estradowe z udziałem znanych wykonawców oraz zespołów amatorskich naszego miasta, stanowiska rekreacyjno-sprawnościowe, BMX — cross, czyli terenowe wyścigi rowerowe dla dzieci, loteria PCK, pokazy sprawnościowe oraz udzielania pierwszej pomocy, organizowane przez PCK punkty pomiaru ciśnienia i porad higienicznych, kiermasze handlowe i punkty gastronomiczne oraz wiele innych atrakcji.

Przyjdź — zobacz — odpręż się!

CO, GDZIE, KIEDY?

Z okazji Jubileuszu XX-lecia Huty Miedzi "Głogów" przygotowano bogaty program imprez.

Dzisiaj 10 maja w sali widowiskowej IMG odbędzie się uroczystość wręczenia odznaczeń i wyróżnień.

11 maja od godz. 9 do 12 będzie można zwiedzić Hute II w ramach "Dnia otwartego Huty Miedzi Głogów".

Dojazd autobusami: ul. Wita Stwosza (stadium) godz. 8.30, 9.30 i 10.30, ul. Sienkiewicza (hotel) godz. 8.40, 9.40 i 10.40, ul. Galileusza (os. Kopernik) godz. 10.00, 11.00 i 12.00, odjazd z huty — godz. 8.50, 9.50 i 10.50.

11 maja od godz. 11 do 13 w Parku Słowiańskim odbędzie się parada i koncert plenerowy Zakładowej Orkiestry Dętej HMG.

11-12 maja na basenie SP-10 rozegrane zostaną IV Ogólnopolskie Zawody Pływackie o puchar dyrektora HMG.

12 maja na specjalnie przygotowanym torze nad Odrą odbędzie się terenowe wyścigi na rowerach BMX (w trakcie festynu).

11-26 maja w sali MOK będzie można oglądać V Ogólnopolską Wystawę Akwarystyczną.

16-20 maja na stadionie miejskim odbędzie się Międzynarodowy Turniej Piłki Nożnej Juniorów.

18-19 maja na kortach przy ul. Budowlanych rozegrany zostanie otwarty turniej tenisa ziemnego o puchar dyrektora HMG.

Ponadto w programie obchodów XX-lecia: wydziałowe spotkania z emerytami, rencistami i jubilatami XX-lecia, hutnicze zabawy taneczne, karczmą piwną SITPH i comber babski, otwarte turnieje szachowe w grze błyskawicznej i szachach aktywnych, międzynarodowy turniej piłki siatkowej, pikniki wydziałowe itp.

(ej)

Rys. Stanisław Katuszy



Ekologiczne dylematy

Kiedy w 1966 roku KERM podjął decyzję o budowie w pobliżu Głogowa Huty Miedzi wśród mieszkańców miasta i okolicznych wsi zapanowała euforia. Dokumentowano ją na taśmach filmowych i w licznych enuncjacjach prasowych. Entuzjazm był ogromny. Szlendarowa budowa socjalizmu miała dać awans cywilizacyjny wielu mieszkańcom regionu. Czy spełniła te oczekiwania? Z pewnością tak. Kiedy przed dwoma laty gruchnęła w okolicy wieść o budowie kolejnej huty tym razem ołowiu, społeczności Głogowa i okolicznych wsi zareagowały sceptycyzmem, a w wielu przypadkach i głosami protestów. Ludzie doceniając pozytywne związki z uprzemysłowieniem regionu zdają sobie już dzisiaj sprawę z niebezpieczeństwa, jakie niesie wielki przemysł — degradację środowiska naturalnego. Nieważnym jest fakt, że podjęcie decyzji o budowie huty ołowiu może tylko zmniejszyć zagrożenia ekologiczne. W ludziach doświadczenia minionych lat ukształtowały fobię przed zniszczeniem środowiska. Czy mają prawo tak sądzić? Prawda jak zwykle leży po środku. Z chwilą rozpoczęcia działalności produkcyjnej w Hucie Miedzi Głogów sprawy ochrony środowiska nie były najważniejszymi. W tamtych właśnie latach, jak niesie wieść gminna, jeden z dyrektorów huty miał powiedzieć w wywiadzie dla "Trybuny Ludu", że jego interesuje produkcja miedzi i nie będzie się zajmował ekologią. Powołano co prawda w zakładzie dział ochrony środowiska, ale zajmował się on na początku: statystyką, sprawozdawczością i badaniem wielkości emisji pyłów. Zmiana zasadnicza nastąpiła dopiero w roku 1980, kiedy Sejm uchwalil Ustawę o ochronie i kształtowaniu środowiska naturalnego. Ustawa ta nałożyła na przedsiębiorstwa negatywnie oddziałujące na środowisko naturalne konkretne obowiązki. W związku z tym pracownicy huty dzielą wyniki pracy działu ochrony środowiska na dwa okresy. Pierwszy od roku 1980 i drugi do 1991. Ten drugi okres to już szereg konstruktywnych działań zmierzających do zmniejszenia emisji zanieczyszczeń, które w tym czasie zostały zmniejszone o 10-20 proc. W minionym dziesięcioleciu 10-krotnie

zmniejszono ilość pyłów emitowanych z hutniczych kominów. Czternastokrotnie zmniejszono w nich zawartość miedzi, ołowiu, dwutlenku siarki i węgla. Stało się to możliwe dzięki zmianie urządzeń odpylających i przejściu na odpylanie typu Mikropoul. Dzisiaj sprawy ochrony środowiska są najważniejszymi w zakładzie. Przecież nawet huty nie stać na płacenie kar z tytułu degradacji środowiska, które w dzisiejszych realiach mogą być znaczącą częścią zysku.

O randze tych spraw może również świadczyć fakt, że kierownik działu ochrony środowiska pracuje w charakterze Pełnomocnika Dyrektora Huty. Jest nim obecnie inżynier Jerzy Dobrzański. Dzisiaj w hucie nikt się nie zastanawia czy inwestycja proekologiczna to zysk czy wydatek. Wókol huty stworzono strefę ochronną liczącą 2840 ha. Granice strefy zostały w roku 1987 zatwierdzone przez wojewodę. W strefie znajdowało się 5 wsi: Bogumice, Rapocin, Biechów, Zukowice i Wróblin Głogowski. Gospodarstwa w nich istniejące są wykupowane. Do dzisiaj wykupiono już 213 gospodarstw, do roku 1995 wykupione zostanie pozostałych 85. Zniknęła już zupełnie z powierzchni ziemi wieś Rapocin, w Bogumicach zostało do wykupienia 5 gospodarstw, w Biechowie — 3, Wróblinie — 4. Na rozwiązanie swoich problemów czekają mieszkańcy Zukowic. Próbuje sumować działania podjęte przez hutę na rzecz ochrony środowiska doszedłem do wniosku, że jest to prawie niemożliwe. Dla tych, że są one tak rozległe i nie ukrywam bardzo kompetentne, są też udziałem wspólnych ludzi odpowiedzialnie podchodzących do swoich obowiązków. Dzisiaj w hucie nie ma ekologicznych dylematów, są one na zewnątrz tego wielkiego kolosa. Mają je ludzie, którzy nie postrzegają zmian jakie nastąpiły i mam nadzieję nastąpią jeszcze w widzeniu problemów ekologicznych. Pierwszą jaskółką nowego widzenia huty oddziałującej na środowisko jest obiegowa wieść, że woda w Odrze za hutą jest bardziej czysta niż przed.

J. Cieślak

Jerzy Surowy

Huta

Wyrosła na polach z wyniosłych myśli w codziennym rozlewisku słońca okryta jedwabną powłoką nieba rodzi miedź i srebro nici życia splecione mitem przyszłości przywołują z daleka ludzi na dobre i na złe dzieło dokonani które dają chleb i które powoli zabija

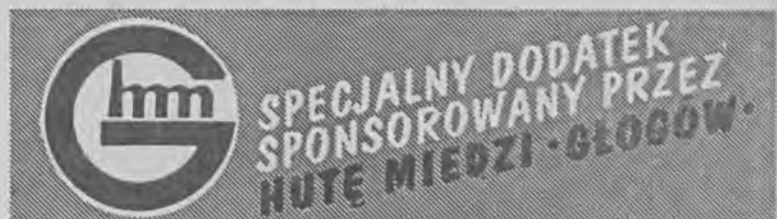
Z tomiku poezji "Głogowskie preludia"

Nie samą miedzią huta stoi

O tym, że huta "Głogów" produkuje miedź wiedzą wszyscy. Wielu wie również, że jest ona producentem kwasu siarkowego, srebra i ołowiu. Jaki jest pełny asortyment produkcji tego największego zakładu Głogowa wiedzą już tylko nieliczni. Aby przybliżyć i to zagadnienie naszym czytelnikom, poprosiliśmy o rozmowę kierownika wydziału surowców wtórnych inż. Bogdan Kowalczyka. Na samym początku tej rozmowy padły cyfry, które muszą oddziaływać na wyobraźnię. Codziennie z huty wywozi się około tysiąca ton surowców wtórnych. Ich wartość preliminowana w planie sprzedaży na bieżący rok wynosi ponad 30 mld zł. W wyniku produkcji miedzi powstaje cała gama surowców i półproduktów, które trzeba odpowiednio zagospodarować. Należą do nich: zużle pomiedziowe w postaci lancy i granulatu, pyły, szlamy i koncentraty pochodzące z odpylania suchej mokrej zawierające ołów, złom stalowy i stopowe (stal kwasoodporna i żaroodporna), złomy metali kolorowych: aluminium, ołowiu, miedzi, materiały ceramiczne (cegła szamotowa i chromomagnetyzowa). Większość tych surowców czy półproduktów ma stałych nabywców. Zużel w postaci lancy nadaje się doskonale na kruszywa drogowe i odbiera go stały kontrahent głogowskiej huty — kamieniołom złotoryjski. Szkoda tylko, że nie jest on w stanie przerobić całej jego produkcji. Zużel w postaci granulatu nadaje się lepiej niż dotychczas używany piasek na ścierniwa do czyszczenia strumieniowociśnieniowego konstrukcji stalowych. Ma lepsze niż wspomniany piasek parametry, a poza tym nie zawiera krzemionki w stanie wolnym. Stosują go jako ścierniwo wszystkie wysoko rozwinięte kraje świata. W Polsce przekonały się do tej technologii Stocznia Gdańska, Stocznia Komuny Paryskiej i Huta Sędzimir. One są głównym odbiorcą tego zużla. Pyły, szlamy i koncentraty pochodzące z odpylania mokrej, zawierające ołów są przerabiane na miejscu. Jednak zdolność ich przerobu jaką aktualnie dysponuje wydział metali towarzyszących powoduje, że huta posiada na stanie kilka tysięcy ton tego surowca. Pozostała grupa surowców, a raczej materiałów powstaje nie tyle przy okazji wytwarzania miedzi co z faktu zużywania się techniki hutniczej. W wyniku remontów uzyskuje się tony stali między innymi kwaso- i żaroodpornej, materiały ceramiczne, takie jak cegły, w tym szamotową poszukiwaną przez budujących domki jednorodzinne. Huta Miedzi "Głogów" pomaga swoim pracownikom w nabywaniu materiałów budowlanych, a posiada ich szeroki asortyment i to nie tylko ten, który wynika ze specyfiki jej działania, sprzedaje przecież cegły, stal zbrojeniową, ale zdarza się, że również stolarke budowlaną pochodzącą z likwidacji przedmiotów nietrwiałych. Przy tym ogromie produkcji i szerokiej ofercie dotyczącej zbywania surowców wtórnych i produktów powstających przy okazji wytwarzania miedzi nasuwa się jedno pytanie. Ile huta traci na sprzedaży półproduktów i surowców, które nie są przerabiane na miejscu?

J. Cieślak

GAZETA NOWA HUTNICZA



Z okazji Jubileuszu XX-lecia Huty Miedzi "Głogów" oraz Dnia Hutnika, wszystkim hutnikom i ich rodzinom składamy serdeczne życzenia oraz serdecznie zapraszamy do udziału w naszych imprezach.

Zakładowy Zespół Organizacyjny Obchodów XX-lecia HM "Głogów" i Dnia Hutnika

NA MIEJSCU SŁOWIAŃSKIEJ OSADY

Wykopaliska archeologiczne wykazały, że w drugim tysiącleciu przed naszą erą przerabiano miedź na terenach polskich. Najstarsze ślady tej działalności odkryto w rejonie Jordanowa, Brześcia Kujawskiego, nieco młodszą niedaleko Legnicy na Lubelszczyźnie. Trochę więcej wiadomo o wydobywaniu i przeróbce miedzi w okresie średniowiecza. W XVII i XVIII w. pracowały już huty w Białogoni i Niewachlowie. W XIX w. wydobywano także miedź w rejonie Miedzianej Góry koło Kielc. Jednak te złoża szybko się wyczerpały, a kopalnie uległy likwidacji. We wszystkich przedwojennych podręcznikach i opracowaniach naukowych stwierdzano, że Polska nie ma zasobów rud miedzi. W wydanej przed wojną broszurze "Surowcowe możliwości uprzemysłowienia Polski" autor przedstawił jasno stan faktyczny: ...Polska nie posiada wielu najbar-



Fot. Archiwum

dziei podstawowych metali, jak cyna, nikiel, rtęć, antymon, arsen, a zwłaszcza miedź, bez której nie może być mowy o rozwoju przemysłu elektrotechnicznego, maszynowego, wojennego. Jednak bardzo się pomylili.

Wiosną 1957 roku inż. Jan Wżykowski odkrył pierwsze rdenie rudonośne w rejonie Lubina i Głogowa. Złoża miedzi na tym obszarze okazały się ogromne. Powstało tu wkrótce zagłębie miedziowe. Po zbudowaniu nowego zagłębia, sprawą nagłą stało się stworzenie hut o dużych zdolnościach produkcyjnych. Wybudowano więc hutę w Legnicy, lecz to nie wystarczyło. Trzeba było pomyśleć o kolejnej wielkiej hucie.

11 czerwca w Warszawie podjęto decyzję o wybudowaniu huty w Głogowie. Najpierw brano ją zlokalizować na polach wsi Przedmieście, później zaś wybrano odległe o 8 km od miasta Zukowice. Głogów będący zawsze na marginesie przemysłowej mapy kraju trafił na konferencyjne stoły najwyższych resortów i komisji. "Czerwone złoto" wypchnęło miasto na szerokie wody. Za wyborem tego miejsca przemawiało niewielkie oddalenie od kopalni, wykorzystanie Odry jako taniej drogi transportowej, występowanie tutaj sieci energetycznej, dobrej łączności kolejowej i drogowej. Gleby pod Zukowicami charakteryzowały się niską klasą, dzięki czemu budowa nie miała pociągnąć za sobą strat w rolnictwie. Założenia budowy zatwierdzono uchwałą Komisji Ekonomicznej Rady Ministrów już 29 kwietnia 1966 roku. Dwa lata później został zatwierdzony projekt wstępny budowy. Generalnym projektantem było Katowickie Biuro Projektów Metali Nieżelaznych "BIOMET", natomiast na generalnego wykonawcę wyznaczono Zielonogórskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego z siedzibą w Nowej Soli.

Zaczęły następować pierwsze zmiany w żukowickim pejzażu. Krajobraz zmieniał się z wiejskiego w przemysłowy. Na polach pojawiły się pierwsze maszyny. Zaczęto rozkopywać pola i wytyczać drogi. Poznanińska Hydrobudowa (pierwsza z przedsiębiorstw podwykonawczych) rozstawiła swoje "wozy Drzymały" i przystąpiła do prac niwelacyjnych. Podczas przeprowadzania pierwszych prac ziemnych natrafiono na wykopaliska pochodzące sprzed 1500 lat, a mówiące o produkcji hutniczej na tych terenach. Znaleźliśmy zajęli się archeolodzy. Głogowski archeolog Mieczysław Kaczkowski wydobyl z warstwy piaszczystej ziemi ślady przeszłości w postaci glinianych dymarek, kawałków żużla dymarkowego, prymitywnego kowadła, skorup naczyń, prymitywnych ozdób i kuźni do uszlachetniania żelaza. W wyobraźni powstał i ożył

(ciąg dalszy na stronie 10)

Stawiamy na ekologię

Z zastępcą dyrektora do spraw produkcji Huty Miedzi „Głogów” mgr. inż. STANISŁAWEM KOTEM rozmawia Edward Jabłoński



Fot. Marek Woźniak

— Zaczął pan pracę w hucie 1 czerwca 1971 r. i 20 lipca był świadkiem uruchomienia części ogniowej, czyli rozpoczęcia produkcji miedzi w Hucie I.

— Przyjechałem do Głogowa, jak wielu młodych ludzi, po ukończeniu krakowskiej AGH. Zafascynowały mnie wielkość i rozmach huty, ówczesnej "szlendarowej" bu-

dowy minionego ustroju. Był to okres trudnej pracy dochodzenia do zdolności produkcyjnej od 80 do 180 tys. ton rocznie miedzi elektrolitycznej. Mielismy przede wszystkim problemy techniczne i organizacyjne, natomiast problemów ekologicznych starano się nie zauważać. Na pierwszym miejscu była produkcja, zdobycie marki i pozycji na rynkach zachodnich.

W 1974 r. przeżyliśmy tragedię, gdyż zawalił się dach i zginęło osiem osób. Dramatem były klasyczne awarie hutnicze tzw. "ucieczki pędów", które załoga z poświęceniem likwidowała. Apogeum zdolności produkcyjnej osiągnęliśmy w Hucie I, w latach 1977-78.

— Potem była Huta II?

— Wybudowana została w latach 1976-78. Nowa technologia stawiała przed załogą wyższe wymagania. Po kilku tygodniach od rozpoczęcia produkcji w 1979 r., zniszczony został trzon pieca zawieszniowego, na skutek błędnej konstrukcji przyjętej przez inżyn. "Piecie uciekały", co groziło tragedią. W końcu technologię opanowano, która stała się swoistej polską. Zdolność produkcyjna miedzi elektrolitycznej w Hucie I i II wynosi po 160 tys. ton, natomiast konwertorowej tzw. blister, w Hucie I 180 tys. ton, a w Hucie II 120 tys. ton.

— Co z ekologią?

— Gdy oddano Hute I, na pierwszym miejscu, w latach 70-tych była produkcja. Po oddaniu Huty II, w latach 80-tych ekologia była traktowana na równi z produkcją. Natomiast w latach 90-tych, na pierwszym

miejsku stawiamy ekologię, a następnie produkcję.

Ponieważ wszystkie przerabiane rudy są rudami siarczkowymi, konieczna jest utylizacja SO₂, który powstaje w wyniku produkcji miedzi, dlatego zajęliśmy się także produkcją kwasu siarkowego, 300 tys. ton rocznie. Dzięki zastosowaniu urządzeń wstrzymujemy ok. 94 proc. emisji do atmosfery, dwutlenku siarki. Problemem są gazy uboczne powstające ze spalania węgla w elektrocieplowni, dającej 60 % ciepłej wody i energii cieplnej dla Głogowa. Koszt zainstalowania urządzeń zatrzymujących emisję gazów, na które हुत na razie na stać, kosztować będzie 200 mln marek RFN.

— Huta to nie tylko produkcja, ale także ludzie.

— Przez 20 lat przewinęło się przez Hute kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Obecnie załoga liczy 5400 pracowników, z których około 670 pamięta rozpoczęcie produkcji w 1971 r. W większości to łachowcy i dobrzy pracownicy.

Wszyscy stajemy teraz przed nowymi zagadnieniami i musimy patrzeć na pracę mając na uwadze, nie tylko własną kieszeń. Czas zmienić mentalność i poczuć się właścicielami huty. Mielę bezpownotnie czas "to nie moje, to państwowe". Wierzę, że ołarna i mądra załoga huty zrozumie zachodzące zmiany. Życzę jej wytrwałości i pomyślności.

— Dziękuję za rozmowę.



Fot. Marek Woźniak

NA MIEJSCU SŁOWIAŃSKIEJ OSADY

(ciąg dalszy ze str. 9)

obraz prastanej osady, w której zamieszkujący środkowe Nadodrze Słowianie trudnili się wytopianiem rudy darniowej i uszlachetnianiem żelaza. Jakże to zbieg okoliczności, tam gdzie przed półtora tysiącem lat dymyły prymitywne dymarki, powstawała nowoczesna, jak na owe czasy, huta.

Prace budowlane ruszyły na dobre wiosną 1968 roku. Realizację inwestycji podzielono na etapy. Cały kraj z zainteresowaniem śledził budowę huty, a gospodarka czekała na miedź. Tempo prac było zawrotne. Zmieniały się fronty robót. Jedne przedsiębiorstwa zastępowały inne. Zmieniały się ludzie. Pozostawał tylko cel główny — huta, która miała jak najszybciej rozpocząć produkcję. Najgorszym okresem budowy była zima na przełomie 1969 i 1970 roku. Silne mrozy i śnieg utrudniały prowadzenie wszelkich robót, a mimo to prace musiały być wykonane. Mostostalowcy ochrzczili mianem "ludzi pajaków" wznosili pod gołym niebem stalowe konstrukcje, niejednokrotnie ryzykując życie. Pracowano w przysłowie "światki i piątki". Chwila, kiedy to z kominu głównego huty wzniesie się pierwszy obłok dymu zbliżała się milowymi krokami. Jednak pojawił się nowy problem. Potrzeba było wykwalifikowanych pracowników dla wydziałów, które już niedługo miały być uruchomione. Z pomocą przyszła tutaj "siostrzana" huta miedzi w Legnicy, która przysłała swoich mistrzów i wykwalifikowanych robotników oraz szkoliła nowo przyje-



tych pracowników. Kadre inżyniersko — techniczną stanowić mieli absolwenci wyższych uczelni technicznych. Legnicka huta produkowała również dla Głogowa elementy miedziane pieca szybowego oraz żużla konwertorowego stanowiącego część wsadu pieca szybowego.

"Piecobudowa" zakończyła natomiast wznoszenie kominu, a tradycyjną wiecie ze 180-metrowej wysokości zdjął kierownik do spraw głównego wykonawstwa inż. Władysław Dubiel. Jego wyczyn alpinistyczny przeszedł do historii huty. 5 lipca 1971 roku nastąpił moment historyczny. Z pieca anodowego spłynął rozpalony metal do ciężkich form karuzeli, a potężne "łapy" odbieraka wyciągnęły pierwsze płyty anod. Dwa tygodnie później, 20 lipca z udziałem ówczesnego kierownictwa partii i państwa nastąpiło oficjalne otwarcie huty.

Jeszcze nie dobiegła końca realizacja II etapu budowy huty Głogów, a już przybył nowy, "bliźniaczy" konkurent. W pierwszych dniach stycznia 1974 roku, w bezpośredniej bliskości Głogowa I przystąpiono do budowy huty Głogów II. Cykl jej wznoszenia miał wynosić 36 miesięcy. Nowa huta powstawała przy ścisłej współpracy projektantów polskich, specjalistów radzieckich oraz fińskiej firmy "Outokumpu Oy". Zrodził się projekt, który miał być przepustką do hutnictwa przyszłości. Piec szybowy zastąpiono piecem zawieszynowym, pozwalającym skrócić cykl produkcyjny, zaoszczędzić koks oraz zmniejszyć emisję szkodliwych pyłów do atmosfery. Głogów II pod wieloma względami przewyższał swoją starszą



"siostrze". A taką hutę mogliśmy mieć już w latach pięćdziesiątych. Wtedy to bowiem czynach społeczno-gospodarczych na rzecz zakładu i miasta. W innych piecach, nie znanych jeszcze u nas, zaproponowali zbadanie u siebie polskiego koncentratu. Zdecydowano wysłać próbkę 50 kilogramów. Pośredniczyła w tym pewna centrala handlowa, która koncentrat miedzi wysłała przez pomyłkę do Maroka. Fini specjaliści otrzymali natomiast toruńskie pierniki w czekoladzie. Dalszych rozmów nie podjęto. Dopiero po 20 latach od "piernikowej przesyłki" Finowie znowu podjęli próby z naszym koncentratem.

Koniec roku 1974 był tragiczny dla huty Głogów I. 16 października zaważył się dach nad halą pieców szybowych. Śmierć poniosło wówczas 10 osób. W tym samym miesiącu polska geologia i przemysł hutniczy straciły odkrywcę "czerwonego złota", inż. Jana Wyżykowskiego.

Produkcja miedzi wciąż rosła. W czerwcu 1976 roku w Głogowie I wyprodukowano półmilionową tonę, a w styczniu 1978 roku Głogów II rozpoczął działalność produkcyjną. Zaczęto również tutaj produkować kwas siarkowy. Działalność zakładu huty nie ograniczała się do samej produkcji.

Pracownicy brali udział przy budowie Pomnika Dzieci Głogowskich i innych czynach społeczno-gospodarczych na rzecz zakładu i miasta.

Tymczasem w całym kraju poczęły się zawiązywać niezależne struktury nowych związków, z reguły łączące zakłady w poszczególnych regionach. Realia kraju tkwiącego w komunistycznym systemie wymagały możliwie najsilniejszej struktury związkowej, zdolnej przeciwstawić się scentralizowanemu aparatowi władzy. Tak więc powstał Niezależny Samorządny Związek Zawodowy "Solidarność". Komitet Założycielski przekształcił się wkrótce w Krajową Komisję Porozumiewawczą. Także w hucie formowały się pierwsze struktury związku. We wrześniu 1980

(ciąg dalszy na str. 11)

Huta "Głogów", czy głogowska huta?

To banalne stwierdzenie ma w sobie jednak wiele treści. Było i jest przedmiotem licznych dyskusji, w których stanowiska i prezentowane opinie ulegały zmianom. Od czasu dyskusji był hutnikiem czy tylko mieszkańcem Głogowa.

Odwieczny dyktando — "tabakiera dla nosa czy nos dla tabakiery" rozstrzygnęło minione dwadzieścia lat, w czasie których krzepła i rozwijała się huta, ale również rozbudowało się miasto Głogów. Nie ulega wątpliwości, że to właśnie huta była najważniejszym czynnikiem miastotwórczym.

Na początku lat siedemdziesiątych Głogów był małym prowincjonalnym miasteczkiem powiatowym, liczył wtedy około 30 tys. mieszkańców. Dziś jest liczącym się w województwie i kraju ośrodkiem przemysłowym i miejskim, w którym na stałe mieszka i pracuje ponad 75 tys. ludzi.

Huta "Głogów", czy głogowska huta?

Potrzeby huty i rozwijającego się przemysłu miedziowego spowodowały tak dynamiczny rozwój miasta. Wzięto się to z podjęciem szeregu inwestycji komunalnych, towarzyszących budownictwu mieszkaniowemu, takich jak budowa nowego ujęcia wody, intensywna rozbudowa sieci wodnej i kanalizacyjnej, budowa oczyszczalni ścieków, magistrali ciepłej łączącej hutę z miastem, oraz sieci miejskiej na przewodowy gaz ziemny. W kosztach tych wszystkich przedsięwzięć uczestniczyła huta. Na przestrzeni dwudziestu ostatnich lat nie co było ważne w mieście nie działo się bez udziału huty. Swoje piętno rozumiane pozytywnie odcisnęła ona na oświacie, kulturze, sporcie, budownictwie mieszkaniowym, handlu i usługach. Wystarczy wspomnieć tylko o udziale huty w estetyzacji środowiska zamieszkania, o finansowaniu powstałych rzeźb przestrzennych i płaskorzeźb, które zdobią miasto, o organizacji plenerów malarskich pod hasłem "Człowiek chroni i kształtuje środowisko", o rozbudowie stadionu sportowego i utrzymywaniu sportu miejskiego, czy wreszcie o ostatnim przedsięwzięciu jakim jest udział finansowy w tworzeniu sieci telewizji kablowej w mieście, dającej między innymi możliwość oglądania programów TV SAT.

Huta "Głogów" na stałe wrosła już w krajobraz miasta jest jego znakomitą wizytówką, ale również, a może przede wszystkim, motorem jego rozwoju.

Jac.

MACIEJ ŁAGANOWSKI — przewodniczący Związku Zawodowego Inżynierów i Techników w Hucie Miedzi Głogów

Na dyrektora huty proponowany był Belg doktor Philippe Kirsch, mający duże kompetencje i wiedzę ekonomiczną. Myślę, że byłbym w stanie dobrze poprowadzić nasz zakład w tym trudnym okresie. Huta jako jeden z pierwszych zakładów w Polsce miała zachodniego menedżera. Ten wybór wzbudził wielką nadzieję wśród załogi. Jednak dyrektor generalny zrezygnował z tej kandydatury, a szkoda. Sądzę, że dyrektorem naszej huty powinien być ktoś z zewnątrz, bez jakichkolwiek układow w hucie. Nie ukrywam, iż przełomowy moment nadchodzący prywatyzacja wymaga tego.

(JW)



KRZYSZTOF RUSIECKI — przewodniczący Komitetu Zakładowego NSZZ "Solidarność"

W procesie prywatyzacji chcemy zabezpieczyć przede wszystkim interesy pracowników, ale nie tylko. Chodzi nam o stworzenie tzw. planu pracowniczego, który może być wynegocjowany w Warszawie. Myślimy o powołaniu fundacji własności pracowniczej. Zgodnie z ustawą o prywatyzacji, załogi przedsiębiorstw prywatyzowanych mają prawo do 20 procent udziału. Jednak ilość akcji preferencyjnych będzie ograniczona do 12-krotnej średniej płacy. W związku z tym, że wartość huty i kombinatu jest kolosalna byłobyśmy w stanie objąć tylko 3,5 procent udziału, a chcielibyśmy przecież wziąć maksimum. Żeby to zrobić, potrzebne jest stworzenie instytucji, która umożliwiłaby nabycie tych akcji na ściśle określonych zasadach kredytowania. I taką rolę ma spełniać fundacja własności pracowniczej. Innym aspektem tego planu jest ochrona interesów pracowniczych, począwszy od kwestii przekwalifikowań, ostatek dla ludzi zwolnionych, bo i z tym należy się liczyć, zapewnienie wszystkich uprawnień w nowym wydaniu, do których ludzie się przyzwyczaili, tj. zagwarantowanie działalności funduszy socjalnych i mieszkaniowych, bezpłatnego leczenia na terenie kombinatu, leczenia sanatoryjnego, dojazdów do pracy oraz najważniejsze — zagwarantowanie działalności związkom zawodowym.

(JW)

STANISŁAW POTERA — przewodniczący Rady Pracowniczej Huty Miedzi Głogów

Rola Rady Pracowniczej tu w hucie jest zgodna z ustawą o samorządach pracowniczych z 1981 roku. Reprezentujemy z jednej strony interesy pracowników, a z drugiej interesy przedsiębiorstwa. Nie chcemy "wchodzić" w obszary działalności zarezerwowane dla związków zawodowych. Rola ochrony bytu pracowniczego pojmujemy nieco inaczej niż związki. Mam tu na myśli właściwe wykorzystanie zatrudnienia pracowników, wykorzystanie ich możliwości, stworzenie im bezpiecznego przebiegu pracy oraz pewności zatrudnienia na dziś i na jutro. Naszym zadaniem jest także analiza planów techniczno-ekonomicznych, rozwoju przedsiębiorstwa i zakładu tzn. jego strategii. Na pewno w swojej działalności nie uszczęśliwimy się od pewnych błędów. Ale sądzę, że wiele spraw jest przy aktywnym udziale związków zawodowych porządkowanych i załatwianych. I dzieje się to z korzyścią dla pracowników i zakładu. Dużo nieprawidłowości powstało w wyniku działalności komisji powołanych przez rady pracownicze, szczególnie w sferze finansowania różnych ośrodków sportowych, działalności klubów, w sferze gospodarki remontowej. Chcemy te sprawy uporządkować w ten sposób, aby jak najwięcej środków, którymi huta dysponuje było racjonalnie wykorzystanych i zagospodarowanych.



6. 05. br. dyrektor generalny Kombinatu Górniczo-Hutniczego Miedzi w Lubinie powierzył obowiązek dyrektora Huty Miedzi Głogów magistratowi Stanisławowi Poterze.

(ej)

Jaki wpływ ma Huta Miedzi na rozwój Głogowa?

O wypowiedź poprosiliśmy prezydenta miasta JACKA ZIELIŃSKIEGO

Miasto a huta

Rozwój Głogowa łączy się nierozdzielnie z hutą, która jest od lat głównym czynnikiem miastotwórczym. Należy tylko założyć, że nie zaczęto budować jej w 1945 r. Dwadzieścia lat temu Głogów liczył około 24 tys. mieszkańców, a obecnie 75 tys.

Ślady działalności huty można znaleźć w wielu dziedzinach, na których rozwój miasta nie byłoby stać. Przykładami mogą być odbudowa zanku, czy nowe osiedla mieszkaniowe, które powstały z myślą o pracownikach huty i ich rodzinach.

Współpracę z hutą oceniam bardzo dobrze. Od 1989 r. została włączona w obręb miasta, i dzięki niej połowa dochodów wpływających do budżetu miasta pochodzi z podatków od huty.

W ubr. otrzymaliśmy dodatkowo 3 mld zł., które pozwoliły na kontynuowanie budowy nowej centrali telefonicznej i hali sportowej. Bez dotacji z huty nie byłoby sieci telewizji kablowej. Obecnie budowane są trzy budynki na Osiedlu Piastów Śląskich z przeznaczeniem dla mieszkańców wysiedlanych wsi, położonych w strefie ochronnej. Miasto otrzymało w br. pieniądze na wsparcie inwestycji miejskiej tj. poszerzenie drogi do Zukowic.

Od wielu lat z pomocy finansowej huty korzystają placówki oświatowe, różne instytucje miejskie oraz służba zdrowia. W ciągu ostatnich 2-3 lat nastąpił ogromny



postęp (świadczą o tym badania i ich wyniki) w zmniejszeniu się trującego oddziaływania huty na środowisko, czego przykładem są: zanik w mieście specyficznego zapachu oraz częstszy zmian ciśnienia atmosferycznego.

(ej)

CZY WIECIE, ŻE...

W 1919 roku w miejscowości Rudnicze pod Poznaniem (obecnie w granicach administracyjnych miasta Poznania) została założona huta miedzi nastawiona na przerób żużla, popiołu miedzianego i rud miedzi na miedź rafinowaną lub elektrolityczną. W hucie tej istniały następujące oddziały produkcyjne:

- pieca szybowego
- konwerterów
- pieców rafinacyjnych

Miedź rafinowana ognioowo stanowiła gotowy produkt handlowy sprzedawany w postaci gasek (bloki piętnasto-kilogramowe). Z takiej miedzi wyrabiano odlew miedziane oraz stopy odlewnicze. Miedź o wyższej czystości otrzymywano przez elektrolityczną rafinację miedzi konwerterowej.

Huta Miedzi w Poznaniu zwana Wielkopolską Hutą Miedzi została z powodu kryzysu ekonomicznego zatrzymana w 1925 roku.



Na I Polskim Kongresie Inżynierów w 1937 roku podnoszono problem ponownego uruchomienia tej huty, czego jednak nie podjęto do czasu wybuchu II Wojny Światowej, a po 1945 roku zainteresowanie przemysłem miedziowym zostało skierowane na Dolny Śląsk.

Stato się to dokładnie w 1957 roku, kiedy inżynier Jan Wyżykowski po wielu latach poszukiwań geologicznych wydobyl z ziemi, w Sieroszowicach koło Głogowa, miedziane kruszywo. Rozpoczęły się wielkie inwestycje — ruszyły budowy kopalni, a w roku 1967 rozpoczęto budowę Huty Miedzi "Głogów".

*

Hutę budowały 33 przedsiębiorstwa podwykonawcze. Generalnym Wykonawcą było LPBP w Nowej Soli.

*



Dzisiaj Huta zajmuje obszar około 2,840 ha i jest najnowocześniejszym zakładem produkującym miedź w Europie.

*

Najwyższy komin ma wysokość 180 metrów.

*

Łączna wysokość kominów wynosi około 2,5 km.

*

Największą halą produkcyjną jest hala Wydziału Elektrorefinacji Huty II. Zajmuje ona obszar dwóch boisk piłkarskich.

*

Największą wanną znajdującą się w piecu zawieszynowym, powierzchnia jej przekroju wynosi około 230 m kw.

*

Czas trwania produkcji od chwili podania koncentratu aż

(ciąg dalszy na str. 11)

CZY WIECIE, ZE...

(ciąg dalszy ze str. 10)

do uzyskania miedzi elektrolitycznej wynosi około 15 dni.

*

Długość dróg w hucie to ponad 100 km.

*

Najwięcej w hucie produkuje się nie miedzi lecz żużla (około 750.000 ton rocznie).

*

Wokół huty zasadzono ponad 620 ha lasów.

*

W ciągu ostatnich 10 lat wykupiono 213 gospodarstw rolnych.

*

Pod koniec 1969 roku, a więc w okresie znacznie poprzedzającym rozruch technologiczny zakładu — statystyki zakładowe rejestrowały 600 pracowników. Natomiast na pół roku przed rozpoczęciem produkcji zatrudnionych było ponad 2.000 osób. Dziś huta zatrudnia 5.405 pracowników, w tym 4.547 mężczyzn i 758 kobiet. Około 250 osób posiada wykształcenie wyższe i 474 średnie, 2.528 — zasadnicze zawodowe. Na emeryturach i rentach przebywa 905 osób.

W ciągu minionych 20 lat hutą kierowało siedmiu dyrektorów: mgr inż. Ryszard Sojka, dr Witold Grabowski, mgr inż. Witold Kowal, ponownie dr Witold Grabowski, mgr Jan Ziety, mgr Jan Biszytyga, inż. Jerzy Dobrzański, mgr inż. Tadeusz Ciosek.

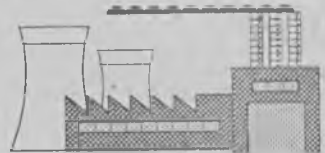


20-letnim stażem pracy legitymuje się dziś 564 pracowników, w tym 105 kobiet. Pierwszą zatrudnioną kobietą w HMG jest pani Sydonia Pańczar, dziś Bariko, która nadal pracuje w naszym zakładzie.

Wielu hutników w ciągu ostatniego dwudziestolecia zostało uhonorowanych wysokimi odznaczeniami państwowymi i resortowymi. Około 100 pracowników wyróżniono Odznaką Zasłużony dla Huty Miedzi Głogów. W minionych latach czterokrotnie wybieraliśmy drogą plebiscytu "Najpopularniejszego Hutnika Roku". Tytuły te otrzymali: Henryk Król, Piotr Solonyńko, Andrzej Malcherek i Teresa Dul.

Zakład prowadził i prowadzi bardzo bogatą gamę świadczeń socjalnych na rzecz pracowników oraz emerytów i rencistów huty. W roku bieżącym z wczasów skorzysta około 2.000 osób oraz około 1.700 dzieci. Każde dziecko pracownika zakładu może co roku skorzystać z dwukrotnego wyjazdu na kolonie i zimowiska w ramach ulgowej odpłatności. Huta organizuje również dla dzieci ze schorzeniami górnych dróg oddechowych i wadami postawy kolonie w Złotowie. W bieżącym roku zakupiono w Łukęcinie nad morzem własny ośrodek kolonijny.

Ze względu na trudne warunki pracy huta wydaje dziennie 4.000 bezpłatnych posiłków profilaktycznych i około 150 posiłków profilaktycznych wzmocnionych.



Posiadamy cztery hotele pracownicze, w których mieszka około 1.000 osób. W ubiegłym roku z Zakładowego Funduszu Mieszkaniowego przyznano hutnikom 621 pożyczek na remonty mieszkań, uzupełnienia wkładów mieszkaniowych i budowę domów jednorodzinnych.

O zdrowie dba Przyzakładowa Służba Zdrowia wyposażona w najnowszy, specjalistyczny sprzęt medyczny. W roku 1990 przyjęto 43.467 pracowników.

Huta posiada jedyny w woj. legnickim Ośrodek Profilaktyki i Rehabilitacji Zawodowej. Zajmuje się on zatrudnianiem i rehabilitacją leczniczą pracowników czasowo niepełnosprawnych. Ośrodek wyposażony jest w najnowocześniejszą aparaturę leczniczo-rehabilitacyjną, taką jak: lasery medyczne, alfastrony, urządzenia do leczenia zimnym powietrzem i wiele innych.

Prowadzonych jest szereg działań zmierzających do poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy. W ostatnim czasie w stosunku do lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych zanotowano spadek liczby wypadków o ponad 40%.

Alicja Lipowska

Przenieść się do nowej przychodni



Kierownik przychodni lekarskiej



Poradnia "K"



W zakładowej przychodni zdrowia

Nad zdrowiem pracowników Huty Miedzi Głogów, firm podwykonawczych, uczniów ZSH oraz grupy emerytów, czyli około 10 tys. ludzi, czuwa blisko 30 lekarzy różnych specjalności i personel pomocniczy.

Przychodnią, która znajduje się na parterze i w części piwnicznej hotelu ZG "Sieroszowice" w Głogowie, kieruje lek. med. Lidia Zakrzewska, lecząca hutników od piętnastu lat.

Mani za mało miejsca i czekamy na przeprowadzkę do nowej przychodni — mówi dr Zakrzewska. Kilka lat temu przenieśliśmy się do hotelu, w którym po adaptacji mamy tymczasową siedzibę. Musieliśmy "ucieć" do Głogowa, bo lokalizacja w hucie była nonsensem i mieliśmy problemy z pozyskaniem lekarzy. Tutaj pacjenci mają bliżej i nie muszą dojeżdżać do Zakowic.

Jedynie poradnia chirurgiczna i rentgen znajdują się przy hucie, ale z chwilą oddania nowego obiektu zostaną przeniesione do miasta.

Do hutniczej przychodni wprowadzana jest komputeryzacja, która pozwoli obserwować, po wpisaniu wszystkich danych pracowników, gdzie, w jakich miejscach (wydziałach) występują narażenia na choroby.

Oprócz wielu gabinetów specjalistycznych, jak: laryngologiczny, ginekologiczny (także w "Famabie"), USG, fizykoterapii, czy laboratorium analityczne, na miejscu jest apteka, gdzie pacjenci mogą kupić leki.

Ogólny wskaźnik absencji (zachorowalności i chorobowości) w Hucie Miedzi Głogów wynosi 4,5 i w porównaniu z małymi zakładami w mieście lub województwie, który wynosi 9 do 11, nie należy do wysokich. W latach 1978-79 mieliśmy najwyższy wskaźnik 5,5.

Blisko 50% zwolnień lekarskich wydanych jest z powodu wypadkowości i urazowości (w i do pracy, w domu). Później w kolejności są choroby górnych dróg oddechowych, układu kostno-stawowego i nerwowego np. korzonki. Dopiero za nimi są, z uwagi na niską średnią wieku załogi, choroby układu krążenia.

Do przychodni nie kupuje się niczego na zapas. Dopiero, gdy zostanie zatrudniony lekarz specjalista na dłuższy okres, powstaje gabinet z odpowiednim sprzętem i aparaturą. Tak było m.in. w przypadku gabinetu okulistycznego.

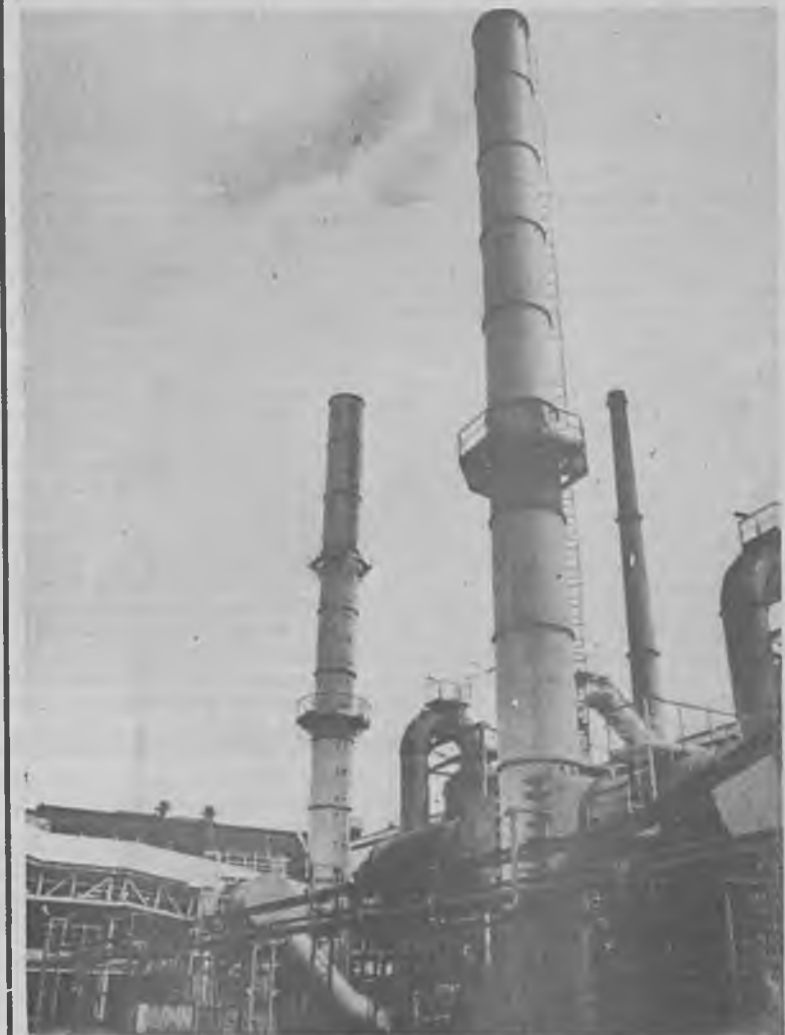
Marzeń dr Lidia Zakrzewska nie ma wielu, gdyż zdaje sobie sprawę z sytuacji ekonomicznej kraju i huty. Chciałaby jak najszybciej przenieść się do przestronnej, nowej przychodni, i mieć w niej zakupiony japoński aparat do rozpoznawania choroby wieńcowej, który używany będzie w pracowni badań układu krążenia.

(ej)

NA MIEJSCU SŁOWIAŃSKIEJ OSADY

(ciąg dalszy ze str. 10)

roku w Lubinie komisja rządowa pod przewodnictwem ówczesnego ministra hutnictwa Franciszka Kaima podpisała porozumienie z Prezydium Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ "Solidarność" Legnicko-Głogowskiego Okręgu Miedziowego. Zgodnie z tym po-



rozumieniem powrócono do tradycyjnego 3-zmianowego modelu pracy z wyłączeniem niedziel, świąt i ustawowo wolnych sobót.

13 grudnia 1981 roku wprowadzono w całym kraju stan wojenny. Dekret o stanie wojennym zawieszal działalność NSZZ "Solidarność". Zakazano wszelkiego rodzaju zgromadzeń, strajków, akcji protestacyjnych. Wiele zakładów pracy zmilitaryzowano. Nad produkcją i dyscypliną pracy czuwali komisarze wojskowi wyposażeni w specjalne pełnomocnictwa. Tak było i w hucie. Zarząd Zakładowy NSZZ "Solidarność" Huty Miedzi Głogów następnego dnia ogłosił strajk okupacyjny jako protest przeciwko stanowi wojennemu. Jednak akcję przerwano po czterech dniach. Jeszcze w okresie stanu wojennego (17 grudnia 1982 roku) zarejestrowano w Sądzie Wojewódzkim w Legnicy nowy związek NSZZ Hutników Huty Miedzi Głogów. Rok 1990 przyniósł nie tylko państwu, ale i przedsiębiorstwu wiele zmian. Na początku tego roku zaprzestano działalności Komitetu Zakładowy PZPR, natomiast w grudniu NSZZ Hutników ogłosił pogotowie strajkowe, które było wyrazem niezadowolenia z niespełnienia postulatów. Związkowcy żądali zmiany metod prywatyzacji, zniesienia ograniczeń placowych w przedsiębiorstwach rentownych, rekompensaty wzrostu kosztów utrzymania, jednakowej dla wszystkich zatrudnionych w hucie podstawy do obliczania dodatku za wysługę lat i utrzymania dotychczasowego funduszu socjalnego. Bardzo bogaty w wydarzenia w hucie był luty 1991 roku. Udało się ukradzież dużej ilości miedzi z huty. Ten fakt zbulwersował załogę zakładu. Miedź była kradzioną i sprzedawaną prywatnym punktem skupu metali kolorowych. W to przestępstwo zamieszani byli pracownicy zakładu. Także w tym miesiącu Rada Pracownicza KGHM podjęła ważną dla przedsiębiorstwa uchwałę o prywatyzacji. Rok 1991 jest rokiem dość szczególnym dla huty i miasta. Mija bowiem dwadzieścia lat od powstania zakładu. Dwadzieścia lat "związku z rozsądku" miasta z hutą, z jego plusami i minusami.

Jarosław Walerczak

„Jestem żywą historią”

czyli rozmowa z ADAMEM GRECKIM — kronikarzem Huty Miedzi Głogów



— Od kiedy związał pan swoje życie z Głogowem?

— Przyjechałem tutaj w 1946 roku. Miasto było zniszczone w 58 procentach. Nie ma chyba takiej ulicy w Głogowie, której nie odgruzowywałbym. Najpierw zamieszkałem w odległym o 2 kilometry od Głogowa, Grodzcu Małym, a pracowałem w Spółdzielni Samopomoc Chłopskiej w Kotli. Później podjąłem pracę w Zarządzie Gminnym w tej samej miejscowości. W 1950 roku zacząłem pracę w głogowskiej cukrowni i w niej przepracowałem 18 lat. Następnie objąłem stanowisko dyrektora ekonomicznego w Przedsiębiorstwie Budownictwa Rolnego. Kolejnym było stanowisko kierownika Wydziału Gospodarki Komunalnej, ale praca w administracji mi nie odpowiadała. Wybrałem więc hutę. Ówczesny dyrektor inż. Ryszard Sojka zaproponował mi pracę na stanowisku zastępcy kierownika zaopatrzenia i jednocześnie kierownika magazynu.

— Ile lat pan tutaj pracuje?

— 1 marca tego roku minęło 20 lat. Jestem więc żywą historią huty.

— Kiedy zaczął pan interesować się historią huty?

— Od początku towarzyszyłem procesowi jej powstawania. Gromadziłem wszelkie materiały dotyczące huty od 1965 roku. Zbierałem różne wycinki prasowe dotyczące tej największej głogowskiej inwestycji.

— Dlaczego zajął się pan pisanie hutniczej kroniki?

— Była potrzebna temu zakładowi. Zgłaszało się wielu kandydatów do jej pisania, ale szybko rezygnowali. Podjąłem się tego zadania w 1983 roku i robię to do dnia dzisiejszego. Oprócz tej kroniki spisuję dzieje Cukrowni Głogów, orkiestry zakładowej oraz związków zawodowych.

— Jakie hobby ma kronikarz Huty Miedzi Głogów poza dziejami przedsiębiorstwa?

— Jestem członkiem orkiestry zakładowej i gram na klaracie, lubię wędkarstwo i pracę na dachach.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Jarosław Walerczak



POST SCRIPTUM

Aktualnie Huty Miedzi Głogów I i II produkują miedź elektrolityczną, wlewki (wirebars), srebro w szlamie, ołów surowy, kwas siarkowy. W ciągu 20-letniej działalności (od kwietnia 1971r. do marca 1991r.) wyprodukowano 4 430 411 ton miedzi elektrolitycznej, 9 177 212 kilogramów srebra w szlamie, 102 661 ton ołowiu surowego. Wyeksportowano 1 966 946 ton miedzi (w postaci katod i wlewki) i 881 068 ton kwasu siarkowego. Głogowska miedź trafiała ostatnio do Niemiec, Holandii, Wielkiej Brytanii, Czechosłowacji, Szwecji, Arabii Saudyjskiej i na Węgry. Na polskim rynku głównymi odbiorcami "czerwonego złota" z Głogowa jest Huta Cedynia i Walcownia Orsk.

Kuźnia kadr



Budując hutę pod Głogowem nie zapomniano o kształceniu przyszłych kadr dla przemysłu miedziowego. Decyzją ministra przemysłu ciężkiego powołano Zasadniczą Szkołę Zawodową Huty Miedzi Głogów, która pierwszy rok szkolny rozpoczęła 1 września 1970 r., w obiekcie ZSZ nr 1. Dopiero w sierpniu 1972 r. Głogowski Przedsiębiorstwo Budowlane przekazało władzom huty wybudowany obiekt szkoły wraz z internatem przy ul. Wita Stwosza 3a.

Uroczyste otwarcie ZSZ Huty Miedzi Głogów nastąpiło 4 września 1972 r., a pierwszy uczniowie zdobywali specjalizację w dwóch zawodach: wytopienie metali nieżelaznych oraz mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych.

1 września 1973 r. zostaje uruchomione Technikum Hutnicze dla Pracujących, które działało do 1989 r., kształcąc w zawodach technik-elektromechanik, metalurg i mechanik. W sumie ukończyło je 491 absolwentów.

22 października 1977 r. odbyła się uroczystość nadania szkole imienia dr. inż. Jana Wyżkowskiego.

Nowy rok szkolny 78/79 decyzją KOiW w Legnicy rozpoczęto w utworzonym Zespole Szkół Hutniczych Kombinatoru Górniczo-Hutniczego Miedzi w Głogowie, w skład którego, oprócz istniejących ZSZ i THP weszło Technikum Hutnicze dla młodzieży.

Pierwsi absolwenci TH opuścili mury szkolne w 1983 r., a w sumie tytuły techników automatyzacji i mechanizacji procesów hutniczych, maszyn i urządzeń hutniczych oraz metalurgów, zdobyło dotychczas 172 uczniów.

W ZSZ uczniowie zdobywali zawody w 11 specjalnościach i od 1973 r. do 1990 r. ukończyło ją 2337 uczniów.

Od powstania w 1970 r. szkołą kierowało siedmiu dyrektorów i czterech zastępców. Pierwszym dyrektorem był mgr Edmund Wojciechowski, a najdłużej bo 12 lat, dy-

rektorem był mgr Feliks Mojsiewicz. Od 1986 r. Zespołem Szkół Hutniczych kieruje dyrektorka mgr Mariola Markowska, która w latach 1978-86 była zastępcą dyrektora.

Na przestrzeni 20 lat nauczyciele i uczniowie szkoły mają na swoim koncie wiele osiągnięć w konkursach przedmiotowych, na najlepszych uczniów w zawodach, Olimpiadach Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym, Wojewódzkich Spartakiadach Młodzieży, współzawodnictwie o Puchar Komendanta ZIIP Chorągwi Legnickiej, manewrach techniczno-obronnych ZIIP, turnieju marynistycznym i Turnieju Młodych Mistrzów Techniki.

Klub Honorowych Dawców Krwi PCK przy ZSH został odznaczony przez ZG PCK odznaką "Zasłużony Honorowy Dawca Krwi".

Byli uczniowie szkoły są wybitnymi sportowcami m.in. Michał Kizuk jest medalistą mistrzostw świata w strzelectwie, w Seulu, Stefan Machaj gra w I-ligowej drużynie piłkarskiej "Zagłębie" Lubin, a Mariusz Kędziora jest członkiem kadry narodowej w piłce ręcznej.

W 1989 r. postanowiono wprowadzić zwyczaj wyróżniania najlepszego ucznia szkoły nagrodą im. Jana Wyżkowskiego. Pierwszym laureatem został Arkadiusz Roszak.

Szkola posiada bogate zaplecze dydaktyczne m.in. pracownię techniczną i komputerową, dwie pracownie elektryczne oraz telewizję wewnętrzną.

Od nowego roku szkolnego 1991/92 zmniejszona zostanie liczba klas ZSZ do trzech, natomiast zwiększona do trzech oddziałów liczba klas technikum, w którym przyjęci uczniowie będą mogli zdobyć zawody: technika-elektryka (elektromechanika ogólna), technika-mechanika (spawalnictwo) i technika-hutnika (metalurgia).

Edward Jabłoński

Przyszli do huty młodzi, pełni energii, fantazji i zapалу. Potrafili nie tylko dobrze pracować, ale również znakomicie się bawić i wypoczywać. W ciągu tych dwudziestu lat, dzięki uporowi wielu z nich, udało się założyć szereg klubów i sekcji. Niektóre dziś niestety już nie istnieją, jak chociażby Amatorski Klub Filmowy "Orion 13", którego członkowie zdobyli wiele nagród i wyróżnień. Swoją działalność zawiesił także Dyskusyjny

wej. Sekcje te organizują wiele ciekawych imprez dla pracowników naszego zakładu i ich rodzin. Stałą pozycję są wielodniowe obozy wędrownie po Tatrach, Bieszczadach i Beskidach, ale najwięcej jest imprez jedno- lub dwudniowych realizowanych w ciągu całego roku.

Hutnicy — to również zapaleni wędkarze. Członkowie Koła Wędkarskiego mają również na swoim koncie wiele sukcesów. Od lat są organizatorami wczorów i

rowi i Techników Przemysłu Hutniczego, Stowarzyszeniu Elektryków Polskich oraz w Stowarzyszeniu Wychowanków AGH. Zakładowe Koło STTPH wielokrotnie było organizatorem ciekawych konferencji naukowo-technicznych krajowych oraz z udziałem gości zagranicznych.

Wiele dobrego powiedziano i napisano o naszej hutniczej orkiestrze dętej. Jest znana nie tylko mieszkańcom Głogowa, województwa, ale także za granicami naszego kraju. Mamy również hutniczą kapelę podwórkową, która znana jest mieszkańcom Głogowa.

Tradycją stały się już karczmy piwne, combyrki babskie oraz wydzielone spotkania, na które zawsze serdecznie zapraszani są emeryci i renciści.

Dziś z okazji jubileuszu XX-lecia huty serdeczne słowa uznania i podziękowania należą się wszystkim tym, którzy przez te lata z ogromnym uporem, a zarazem fantazją organizowali imprezy, spotkania dla naszej załogi.

Alicja Lipowska

zawodów wędkarskich. Przy IHM Głogów działa również Klub Miłośników Akwarium, który od kilku lat z okazji hutniczego święta organizuje Krajową Wystawę Akwarystyczną, a także konkurs na najciekawsze akwarium znajdujące się na terenie huty.



Fot. Marek Woźniak

Nie sposób dziś wymienić wszystkie kluby czy sekcje. Wspomnę tylko, że są jeszcze takie jak: Koło Filatelistyczne, Koło Numizmatyczne, Zakładowe Koło Polskiego Związku Łowieckiego. Wielu z nas spędza wolny czas uprawiając działki w Kulowie i Głogowie.

Wielu naszych pracowników zrzeszonych jest w Stowarzyszeniu Inżynierów

praszani są emeryci i renciści.

Dziś z okazji jubileuszu XX-lecia huty serdeczne słowa uznania i podziękowania należą się wszystkim tym, którzy przez te lata z ogromnym uporem, a zarazem fantazją organizowali imprezy, spotkania dla naszej załogi.

Alicja Lipowska

Adam Warszawski
-uczeń III klasy
Zespołu Szkół Hutniczych.

Po skończeniu szkoły zawodowej pragnę kontynuować naukę w technikum. Jednak cały czas myślę o pracy w hucie, w zawodzie operatora urządzeń metalurgicznych.

(JW)

Zakochany w motocyklach

Ze sportem motocyklowym zetknął się Tadeusz Nalepka w czasie studiów, w Poznaniu. W 1962 r. na własnej turystycznej MZ-250 wziął udział w rajdzie i... wygrał. Z miejsca został "skaperowany" do sekcji motocyklowej AZS Poznań, otrzymując crossową CZ-125. Wyczynowo jeździł ponad 20 lat, broniąc barw AZS i Unii Poznań.

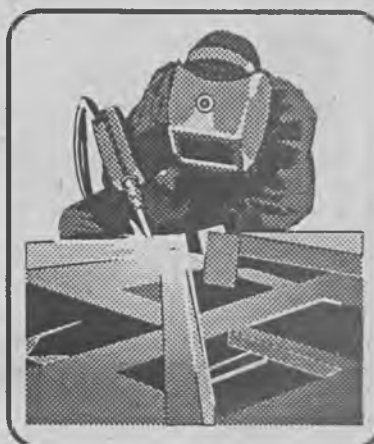
W 1968 r. przyjechał do Głogowa i podjął pracę w Głogowskim Przedsiębiorstwie Budowlanym, awansując w 1973 r. na stanowisko zastępcy dyrektora d/s technicznych. Cały czas brał udział w rajdach i zawodach, zdobywając tytuły wice mistrza strzela i reprezentując Polskę w zawodach międzynarodowych. Wzywany był nawet na "dywaniki" do komitetu partii, gdzie zwracano mu uwagę, że dyktatorowi nie przystoi czynnie uprawiać sportu motorowego.

W 1974 r. przeszedł do pracy na stanowisko głównego inżyniera budowy Huty Miedzi Głogów, gdzie w 1978 r., za namową ówczesnego dyrektora huty, włączył się do działalności koła Automobilklubu "Zagłębie Miedziowe". Zorganizował pierwsze zawody na Górkowie, a potem wraz ze Stanisławem Kopackim, wice mistrzem Polski w klasie 125, także pracownikiem huty, utworzyli w 1979 r. sekcję motocyklową.

Mgr inż. Tadeusz Nalepka pracuje aktualnie na stanowisku kierownika nadzoru inwestycyjnego i jest wiceprezesa d/s sportu Automobilklubu "Zagłębie Miedziowe". Lubin, zajmując się m.in. działalnością sekcji motocyklowej w Głogowie. Jego wychowankiem jest czołowy, polski motocrossowiec Zbigniew Przybyła, który rok temu przeszedł do klubu we Wschowie. Pod jego kierunkiem głogowianie zdobywali dwukrotnie drugie wice mistrzostwo Polski.

Tadeusz Nalepka każdą wolną chwilę poświęca pasji swego życia. Jest żonaty, ma 3 dzieci — córka studiuje medycynę, syn architekturę, a druga córka uczy się w szkole podstawowej.

(ej)



Korzystajcie z hutniczych ośrodków

Dużą uwagę w Hucie Miedzi Głogów zwraca się na wypoczynek załogi, która pracuje w trudnych warunkach. Pracownicy wraz z rodzinami mogą korzystać przez cały rok z dwóch ośrodków położonych w niewielkiej odległości od Głogowa, w strefach nie skażonych.

Nad jeziorem Ślawnym w Lubiatowie znajduje się ośrodek "Sława" ze 120 miejscami noclegowymi i stołówką wydającą w sezonie letnim 250 posiłków dziennie. W

czego, z którego pracownicy huty i goście wypoczywający w "Sławie", mogą korzystać bezpłatnie. Całodzienne wyżywienie kosztuje aktualnie 30 tys. zł. od osoby.

Z ośrodków mogą korzystać wszyscy, o ile wcześniej zarezerwują miejsca. Nawet w letnie kierownictwo ma w rezerwie 10-20 miejsc. Można kontaktować się telefonicznie — Sława, tel. 64-95, 64-96 lub teleksując na nr 433515. W ośrodku różne firmy mogą organizować kursy, zjazdy, konfe-

rencje, szkolenia itp. Wokół Lubiatowa rosną lasy, w których na przełomie lata i jesieni można zbierać grzyby, natomiast wędkarze mają możliwość złowienia w jeziorze ryby swego życia.

Jeszcze nikt nie wyjeżdżał ze "Sławy" w Lubiatowie niezadowolony. Często zdarza się, że wiele osób wraca tam ponownie.

Drugim ośrodkiem huty, oddalonym o użytku 6 lat temu, jest "Leśna Dolina" koło Głogówka, w gminie Kotla, którego gospodarzem jest Klub Techniki i Racjonalizacji. Typowo szkoleniowy ośrodek położony w lesie dysponuje 30 miejscami noclegowymi (pokoje 1,2,3-osobowe), a kuchnia może wydać 60 posiłków dziennie.

dyrektora d/s pracowniczych IHM Głogów. Indywidualne korzystanie z ośrodka może nastąpić po telefonicznej rezerwacji: Kotla tel. 331676 i 318534. Do "Leśnej Doliny" można dojechać tylko własnym środkiem transportu wyjeżdżając z Głogowa na Leszno, przez Serby i Gole.

W sezonie letnim przewiduje się uruchomienie "zielonej linii" autobusowej. Ośrodek jest nieczynny od 15 lipca do 15 sierpnia. Atrakcją dla przyjeżdżających w nim osób jest cisza, świeże i zdrowe powietrze oraz grzyby. W "Leśnej Dolinie" naprawdę można wypocząć, a szkołę się, chłoniąc wiedzę. W obu hutniczych ośrodkach za dobę hotelową pobierana jest opłata, od pracownika 15 tys. zł i od obcych 50 tys. zł.

(ej)



Rys. Stanisław Kaluźny



HUTA MIEDZI "GŁOGÓW"
Głogów, ul. Żukowicka 1

pocztą: 67-231 Żukowice
tel. centr. 33-20-71
telex 0782638 fax 33-31-03

jest nie tylko największym w Europie producentem miedzi o najwyższej światowej jakości i jej eksporterem, ale także oferuje:

- możliwość zakupu złomów użytkowych (stalowych, budowlanych itp), żużla i kamienia pomiedziowego różnej granulacji (np. do produkcji ściernisk, utwardzania dróg i placów). Informacji udziela Dział Surowców Wtórnych - tel. 33-62-48
- całoroczne usługi w zakresie organizacji wypoczynku sobotnio-niedzielnego, wczasów, szkoleń, konferencji i spotkań okolicznościowych w komfortowo wyposażonych ośrodkach w Lubiatowie i Leśnej Dolinie. Informacji udziela kierownicy ośrodków: Leśna Dolina - tel. 31-85-34 Lubiatów - tel. 64-95 (Sława)
- bardzo dobre warunki zdobycia przez młodzież atrakcyjnych zawodów w nowoczesnie wyposażonym Zespole Szkół Hutniczych w Głogowie. Informacji udziela Dyrekcja Zespołu Szkół Hutniczych - tel. 33-20-48



części hotelowej czynna jest kawiarnia oferująca wszystkie napoje oprócz wódek białych, a nad jeziorem znajduje się pawilon gastronomiczny. Pokoje 3,4-osobowe posiadają pełne węzły sanitarne, natomiast 1,2-osobowe — umywalki. W każdym znajdują się turystyczne telewizory kolorowe, odbierające także programy satelitarne, a w świetlicach na każdym piętrze są duże telewizory marki "Panasonic".

Na terenie ośrodka położonego w Lesie, jest kort tenisowy, boisko do piłki siatkowej i amfiteatr, w którym, w sezonie letnim, co drugi dzień odbywają się projekcje filmów, a w budynku wczasowym organizowane są dyskoteki, wieczorki taneczne oraz można korzystać z biblioteki.

Nad jeziorem jest pięknie położona duża plaża oraz wypożyczalnia sprzętu pływają-

cego, z którego pracownicy huty i goście wypoczywający w "Sławie", mogą korzystać bezpłatnie. Całodzienne wyżywienie kosztuje aktualnie 30 tys. zł. od osoby.

Z ośrodków mogą korzystać wszyscy, o ile wcześniej zarezerwują miejsca. Nawet w letnie kierownictwo ma w rezerwie 10-20 miejsc. Można kontaktować się telefonicznie — Sława, tel. 64-95, 64-96 lub teleksując na nr 433515. W ośrodku różne firmy mogą organizować kursy, zjazdy, konfe-

rencje, szkolenia itp. Wokół Lubiatowa rosną lasy, w których na przełomie lata i jesieni można zbierać grzyby, natomiast wędkarze mają możliwość złowienia w jeziorze ryby swego życia.

Jeszcze nikt nie wyjeżdżał ze "Sławy" w Lubiatowie niezadowolony. Często zdarza się, że wiele osób wraca tam ponownie.

Drugim ośrodkiem huty, oddalonym o użytku 6 lat temu, jest "Leśna Dolina" koło Głogówka, w gminie Kotla, którego gospodarzem jest Klub Techniki i Racjonalizacji. Typowo szkoleniowy ośrodek położony w lesie dysponuje 30 miejscami noclegowymi (pokoje 1,2,3-osobowe), a kuchnia może wydać 60 posiłków dziennie.

(ej)